

Oszustwo! 64-latek stracił ponad 125 tys. zł

strona 6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

30 grudnia - 6 stycznia 2025 r. ■ nr 53 (875) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

10 najważniejszych wydarzeń 2024 r.

Zdaniem redakcji

STRONA 3 i 5



Pożar na terenie tartaku w Sosnowicy. Duże straty

Ogniem objęte zostały maszyny do obróbki drewna tzw. obtaczarki. Dzięki szybkiej reakcji pracowników, powstrzymano rozprzestrzenianie się ognia na pozostałą część hali.

STRONA 22

21-latek jechał na „podwójnym gazie”. Policjanci zabezpieczyli mercedesa za 70 tys. zł



Mężczyzna twierdził, że tylko wpadł na święta z zagranicy.

STRONA 7

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1355
ISSN 1899-718X

PAR

STOPKA
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Aniołki w centrum kultury

Na warsztatach artystycznych pt. „Tworzenie i dekoracja gipsowych aniołków”, gościli w PBP-CK uczniowie klasy IIc z wychowawczynią Joanną Piętowską oraz uczniowie klasy IIb z wychowawczynią Agatą Bartnicką ze SP nr 3. - Aniołki wyszły piękne i z pewnością ozdobią świąteczne drzewka naszych artystów - informuje PBP-CK.



GR Pięknie wykonane aniołki ozdobiły domowe choinki

Uniwersytet Trzeciego Wieku na świątecznych warsztatach



W warsztatach w Parczewskim Domu Kultury wzięli udział członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Parczewie. Wykonywali świąteczne stroiki

Kiermasz w starostwie



Kiermasz Warsztatu Terapii Zajęciowej w Parczewie Caritas Diecezji Siedleckiej został zorganizowany w siedzibie Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego. Można było kupić świąteczne stroiki

CYTAT TYGODNIA

- Dziękujemy byłej sołtys Janinie Hapon, Radzie Sołectkiej i mieszkańcom wsi Dębowa Kłoda za to, że podjęto uchwałę o przekazaniu całej kwoty na realizację parkingu ze środków funduszu sołectkiego z 2024 r. - Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda



Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ
31
WT.

Kino w Parczewie, godz. 15:30 - film animowany „Mufasa: król lew”
Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy
godz. 20:00 - impreza sylwestrowa

STYCZEŃ
6
PON.

Orszak Trzech Króli w Parczewie
godz. 11:00 - msza święta w bazylice mniejszej, godz. 12 - wymarsz orszaku do stajenki na placu Wolności

STYCZEŃ
11
SOB.

Parczewski Dom Kultury
godz. 18:00 - spektakl operowy „Muzyczne barwy miłości”

LICZBA TYGODNIA

300 tys. zł

tyle wyniosły straty po
pożarze w Sosnowicy

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przychodnia

Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

2024 rok w pigułce.

Oto 10 najważniejszych wydarzeń

Wybory samorządowe czy zmiana na stanowisku dyrektora parczewskiego szpitala. Oto subiektywna lista 10 najważniejszych wydarzeń w powiecie parczewskim w 2023 roku.

Grzegorz Rekiel

Wybory samorządowe.
Ostatnia kadencja Kędrackiego.
Zmiana w Sosnowicy.
Nieznaczne zwycięstwo Lamczyk



Paweł Kędracki utrzymał fotel burmistrza Parczewa

W kwietniu odbyły się wybory samorządowe. Paweł Kędracki utrzymał fotel burmistrza Parczewa, a Janusz Hordejuk – stanowisko starosty. Na Kędrackiego zagłosowało 3086 osób, a na starostę Janusza Hordejuka – 2658. Dla Kędrackiego jest to ostatnia kadencja. W gminie Dębowa Kłoda została zorganizowana druga tura wyborów samorządowych, przeszli do niej Grażyna Lamczyk i Bartłomiej Gogłuska – pracownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Minimalnie zwyciężyła Grażyna Lamczyk. Rywalizacja w pierwszej turze również była niezwykle zacięta, na urzędującą wójt zagłosowało 541 osób, a na Bartłomieja Gogłuskę – 522. 437 osób oddało głos na Ewę Karpiuk-Frynas, a 383 na byłego wójta – Radosława Kozaka. Nastąpiła zmiana na fotelu wójta gminy Sosnowica. Sławomir Czubacki przegrał z opozycyjnym radnym Mariuszem Hołowieńcem. Na 50-letniego Hołowieńca zagłosowało 729 osób, a na Czubackiego – 574. Z kolei w gm. Siemień wyraźnie zwyciężył urzędujący wójt – Tomasz Kanak, na którego oddano 1456 głosów. Z kolei 443 osoby zagłosowały na Arnolda Łagowskiego. W gminach Podedwórze, Milanów i Jabłoń zostały zorganizowane plebiscyty, bo do wyborów zgłosili się tylko urzędujący wójtowie. Głosowania okazały się być czystą formalnością. Nie zmienił się układ sił w Radzie Powiatu. Wprawdzie wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem 32,42 proc., co przełożyło się na pięć mandatów, ale władzę w powiecie utrzymały Trzecia Droga i Forum Samorządowe Powiatu Parczewskiego. Starostą parczewskim nadal jest Janusz Hordejuk.

Nowy dyrektor szpitala
Ryszard Kielar.
Jarosław Ostrowski odszedł
po dwóch latach



Ryszard Kielar został nowym dyrektorem szpitala

Umowa Ostrowskiego z parczewskim szpitalem została rozwiązana za porozumieniem stron i wygasła z końcem marca. Z kolei obowiązki dyrektora parczewskiej placówki objął z początkiem kwietnia Ryszard Kielar, do tej pory zastępca dyrektora szpitala ds. administracyjnych i technicznych.

Radosław Kozak nowym
zastępcą burmistrza,
a Michał Bożym odszedł
do Zakładu Usług Komunalnych



Radosław Kozak został nowym zastępcą burmistrza

Na stanowisko został powołany doświadczony samorządowiec, dotychczasowy dyrektor Kancelarii Sejmiku Województwa Lubelskiego Radosław Kozak. Kędracki powiedział w rozmowie z nami, że po 18 latach współpracy przed jego dotychczasowym zastępcą stają nowe wyzwania.

Ciągniki na ulicach Parczewa. Protestowali rolnicy

3. Dziesiątki ciągników przejechało w styczniu ulicami Parczewa. To część ogólnopolskiego protestu rolników. Ulicami Parczewa przejechały dziesiątki ciągników z doczepionymi biało-czerwonymi flagami. Mieszkańcy musieli się liczyć

z utrudnieniami. – Protestujemy przeciwko planom wprowadzenia Europejskiego Zielonego Ładu oraz pomysłem wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt na mięso. Domagamy się też unormowania relacji handlowych z Ukrainą – powiedział nam Paweł Wróblewski, organizator parczewskiego protestu.

c.d. na str 5

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

REKLAMA

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ

fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA

601 911 603

Jak mówiło się jeszcze niedawno w podradzyńskiej Branicy – opowiadanie Jolanty Bilskiej

O kuczce Handzi, co to ją piękny Ludwik pokochał

Na konkurs „Czerwona róża dla niej” polonistka z Radzyna Podlaskiego wysłała opowiadanie, w którym nawiązuje do dziejów swojej rodziny. Oprócz zapisu pewnych obyczajów użyła też wielu wyrażen, które dla jej uczniów - bywa że pochodzących z tych samych miejscowości - z czasem stają się coraz mniej zrozumiałe. Opowieść o tytułowej Handzi znalazła uznanie w oczach jury i otrzymała (ex aequo) pierwszą nagrodę w kategorii „Proza”.

Handzia

Niewysoka, a i urodą nie grzeszy. Kaczy nos, rzadkie włosy. Matka, spoglądając na Handzię myślała stroskana, że za mąż toto nie wyjdzie. Kto by zechciał taką kuczkę? Nawet jak z ojcowizny dostanie te swoje 4 morgi, to i tak porządny kawaler na nią nie spojrzy. Po wielkiej wojnie na wsi bieda, wiana wielkiego się nie wyrachuje. Syn Franek to co innego- chłopak jak świeca, wszystkie panny za nim wodzo wzrokiem. Córka Stefa - dziewczyna jak łania. A Handzia? Ot, taki kocmołuch. Gęsi na wygonie dopilnuje przy pasionce, bimbru od Antoniego spod lasu przyniesie, przy kądzieli siedzie. Na 16 rok jej idzie, a pies z kulawą nogą do niej zajrzy, żaden kawaler nie zagada po kościele. Na dodatek harda. Bimber od Antoniego podpija. Raz jak szła z kanką przez pola, to miedza była za wąska, tak nią zarzucało. Kto to widział, żeby dziewczka piła jak stary chłop? Wieczne strapienie.

Kuczka była to zestawiona kupa snopków po żniwach. Słowa tego używano też jako określenia dziewczyny niewysokiej i przysadzistej

Właściwie nie wiodło się jej już od malenkości. Miała iść do I Komunii. Książd proboszcz czemiernicki nakazał wszystkim dzieciom do kościoła przychodzić; pobożnych pieśni uczyć się przed sakramentem. Poszła i Handzia, szkrab mały. Do kościoła kawał drogi, las, i piaszczysta droga. Lezie leśnym duktem, a tu nagle zza drzew wyskakuje Żyd w czarnym chałacie i zaczyna gonić Handzie. Dziwucha



Jolanta Bilka jest nauczycielką języka polskiego w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim. Dała się poznać jako pomysłodawczyni, animatorka i realizatorka wielu projektów edukacyjnych i kulturotwórczych, m.in. w zakresie odkrywania i popularyzacji wielokulturowej tradycji powiatu radzyńskiego. Jest ambasadorką Muzeum Polin. W tym roku w ramach projektu realizowanego przez fundację Muzeum Historii Kobiet Uniwersytetu w Poznaniu „Co Wy o nich wiecie” została wyróżniona za przedstawienie, mało znanej ogółowi, postaci Tamary Kędrackiej, animatorki kultury w Branicy Suchowolskiej (gm. Wohyń), charyzmatycznej opiekunce Kół Gospodyń Wiejskich, nauczycielki, akuszerki, działaczki. Na zdjęciu w trakcie wizyty studyjnej International Visitor Leadership Program w USA, w czasie której ośmioro nauczycieli z Polski poznawało różnorodne sposoby edukacji o prawach człowieka, antydyskryminacji. A obok wypatrzone w Buffalo popiersie Chopina

Kursywą zaznaczyliśmy słowa, które pochodzą z miejscowej, podradzyńskiej gwary

albo kapeli żydowskiej posłucha żdziebko. Żeby tylko matka nie dojrzała, bo znowu będzie piekło. W karczmie ścisk i gwar. W karty chłopcy grają, przepiejają, krzyczą. Jeden, z czarnym wąsem, stoi o szynk oparty. Popatrzył z góry na Handzie raz i drugi i mówi- panienka pozwól, że się zaprezentuję- jestem Ludwik z Wólki Siemieńskiej. A panienka?

Handzia oniemiała. Pierwszy raz w życiu ktoś nazwał ją nie kocmołuchem, a panienką. Gospodarska córka jestem, z Branicy, Handzia Samorańska. Ludwik patrzył, jakby mu ktoś uroku zadał. Niewysoka, zgrabna, porządnie przyodziana. Nigdy jej nie widział, a pies był na baby.

Może oberka zatańczym? Tańcować nie będę, bo matka mogo tu przyjść, ale anyżku nie odmówię. Ludwik po odpuszcie odprowadził Handzie do branickiego gościńca i obiecał się w następną niedzielę.

Handzia nie wierzyła tym obietnicom, ale przyodziła się odświętniej. Otwierają się drzwi, wchodzi wysoki chłopak w białej koszuli. Zdejmuje kaszkiet. Pochwalony. Na wieki wieków.

Ja przyszedł, coby jakie krasule kupić. Ludzie powiedają, że może u was co stargujem?

Siadajcie, a ty Stefa, przynieś wody, bo widzi mi się, że jesteście strudzeni. A skąd przybywacie?

Z Wólki Siemieńskiej.

O, to kawał drogi.

To nasza córka Stefa.

Stefa? Piękna panna, ale ja przyszedł popatrzeć na Handzie. A na co tu patrzeć, pomyślała matka - na ten kaczy nos i mysi ogonek? Lecz Ludwik zapomniał o targowaniu krowy wpatrzonej w rezolutną dziewczynę, która siedziała przy kądzieli. Odwiedził Samorańskich jeszcze dwa razy, a potem dał na zapowiedzi. Kiedy kawalerka ze wsi dowiedziała się, że jakiś przybłęda z Wólki Siemieńskiej chce się z Handzią żenić, to mu hołoble z woza wyjeni i koło żelazne odkręcili. Na nic zdały się te przeszkody.

Handzia wyszła za mąż za najprzystojniejszego chłopaka z parafii (a parafia był wielka, nie to, co teraz). Branicki szybko zapomnieli urazy. W kumy go prosili, tak że miał 24 krześniaków.

Z Handzio żył zgodnie długie lata. Czasami lubił na koniu wierzchem pojeździć i zagrać w karty, ale to już zupełnie inna historia.

Jolanta Bilka



Wykonane w 1924 roku rodzinne zdjęcie rodziny Anny Samorańskiej z Sobieskich i Ludwika Gdela, gospodarzy z Branicy Suchowolskiej, bohaterów opowieści i dziadków autorki opowiadania o Handzi

Ten język odchodzi w niebyt...

Zbigniew Smółko:
W jakich okolicznościach zetknęła się Pani z mową użytą później w opowiadaniu „Handzia”?

- Pierwowzorami bohaterów opowiadania są moi pradziadkowie, Anna Samorańska z Sobieskich i Ludwik Gdela, gospodarze z Branicy Suchowolskiej. Oboje urodzili się jeszcze w XIX wieku. Prababcia Ania, już jako osoba w dość podeszłym wieku, opiekowała się często mną i pozostałymi prawnukami, kiedy byliśmy mali, dlatego język gwarowy słyszałam na co dzień. Samo imię „Handzia”, „Hanka” brzmiało dźwięcznie, bo „h” wymawiano inaczej niż „ch” i nie sposób było pomylić ch (bezdźwięcznego) z dźwięcznym „h” (słysząc je w takich wyrazach jak hamsa (podalskie piure), holopa (noga) czy hołobla (element wozu). Szczególnie starsi mieszkańcy okolicznych wsi używali na co dzień takich wyrażen jak „bojała się”, „stojąca”, „wzieni”, łojciec, łość (ość), robita, chodźta, byliśta, dzieci poszli, dziewczyny robili, ręców, nogów, ja tam był, poszed był (czas zaprzeczny!), głupiś je, poszed won (idź precz), wyglądając zza węgła, buroch (fartuch), przastek (racuch), ziele (kwiatek), krzesny (chrzestny), macka (śmietana z dodatkami, np. do parowańców). Do prababci zwracano się w liczbie mnogiej: „babciu, weźcie, zróbcie” i była to oznaka szacunku.

Czy tę gwarę jeszcze słychać? Czy ona jakoś reliktywnie przetrwała albo chociaż pojedyncze słowa?

- Coraz rzadziej; powszechna edukacja, większa świadomość językowa użytkowników sprawiają, że jeśli nawet ktoś posługuje się

wyrażeniami gwarowymi, to w rodzinie, w kręgu sąsiadów. Pojedyncze słowa słychać, nawet w języku młodzieży, to takie „ostańce”: chodźta, weźmiem, zrobim, ręcami. Należy też pamiętać, że południowe Podlasie to teren pogranicza kultur: słychać w języku wpływy mazowieckie, małopolskie, kresowe; język gwarowy mieszkańców okolicznych wsi różni się lekсыką, fonetyką, co bywało też obiektem żartów i wzajemnych uszczypliwości.

Czy próbowała Pani zbadać czy młodzież z tej okolicy te słowa rozumie?

- W roku 2016 wpadłam na pomysł, by zebrać tradycyjne przepisy kulinarne z powiatu radzyńskiego Efektem projektu, zrealizowanego we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Radzynie, Radzyńskim Stowarzyszeniem Inicjatyw Edukacyjnych przy ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej jest folder „Pamięć smaków. Tradycje kulinarne w powiecie radzyńskim (południowe Podlasie). Praca zbiorowa pod red. Jolanty Bilskiej, Radzyń. 2016. W projekt zaangażowałam młodzież - zbierała przepisy i przy okazji stworzyliśmy słowniczek wyrażen gwarowych. Odnoszą się one do kulinarów, gospodarstwa, życia codziennego na podlaskiej wsi. Z ciekawszych: bliny (placki z tartych ziemniaków), hamza (kartofle gotowane z mąką), kociuba (drewniany przyrząd do pieca chlebowego), potoknąć (wypłukać), kalen (kałuża), kuczka (snopki zboża zestawione na polu), buroch (fartuch).

Młodzież niektóre słowa kojarzy z autopsji, słychać je w języku osób starszych, np. dziadków, ale większość jest już zupełnie egzotyczna...

2024 rok w pigułce.

10 najważniejszych wydarzeń (cz. 2)

Policja zatrzymała Szymona W., kierowcę poszukiwanego listem gończym za spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie osoby



Sprawca śmiertelnego wypadku został zatrzymany przez policję

Szymon W. z powiatu parczewskiego, kierowca skazany za spowodowanie pod wpływem substancji psychotropowej śmiertelnego wypadku na drodze ekspresowej S8, został zatrzymany przez policję na terenie powiatu opolskiego. Trafił za kraty, gdzie ma do odsiedzenia karę 8 lat więzienia. Dramat rozegrał się pod koniec września 2019 roku niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. Kierowca busa jechał lewym pasem drogi ekspresowej S8 w kierunku Warszawy i stracił panowanie nad samochodem. Auto uderzyło w barierki rozdzielające jezdnie i przewróciło się na prawy bok. Mercedesem podróżowało dziewięć osób. Dwóch pasażerów, mężczyzn w wieku 59 i 61 lat, zginęło na miejscu. To mieszkańcy gminy Jabłoń w powiecie parczewskim i gminy Międzyrzec Podlaski w pow. białskim. Busem kierował 25-letni (obecnie) Szymon W., który jest synem właściciela jednej z firm przewozowych działających na terenie gminy Parczew. Poszkodowanych zostało także pięcioro innych pasażerów mercedesa: 53-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku 21, 31, 32 i 45 lat. Zostali oni przewiezieni do szpitali. Pasażerowie mercedesa wracali z pracy w Niemczech, kierowca nie odniósł poważnych obrażeń. W kwietniu 2022 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wydał wyrok w tej sprawie. Skazał mężczyznę na osiem lat więzienia oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Wyrok jest ostateczny. Szymon W. był długo poszukiwany przez policję. Udało się go zatrzymać na przełomie lutego i marca.

Komendant parczewskiej policji inspektor Krzysztof Kozyra przeszedł na emeryturę



Inspektor Krzysztof Kozyra przeszedł na emeryturę

Po 31 latach służby w policyjnym mundurze na emeryturę odszedł komendant powiatowy policji w Parczewie inspektor Krzysztof Kozyra. Nowym komendantem został młodszy inspektor Norbert Romanek.

Starszy brygadier Szymański przeszedł na emeryturę



Starszy brygadier Leszek Szymański przeszedł na emeryturę

Na emeryturę przeszedł w pierwszym półroczu starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Nowym komendantem został st. bryg. Zbigniew Hawryluk, dotychczasowy zastępca Szymańskiego.

Wybory do Parlamentu Europejskiego

8. Prawo i Sprawiedliwość wygrało w powiecie parczewskim czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego. W skali całego kraju minimalnie zwyciężyła Koalicja Obywatelska, która uzyskała 37,06 proc. głosów, co przełożyło się na 21 mandatów. O jeden mandat mniej przypadł Prawu i Sprawiedliwości, na które zagłosowało 36,16 proc. wyborców. Sześć mandatów wywalczyła Konfederacja (12,08 proc. głosów), a po trzy – Trzecia Droga (6,91 proc.) oraz Lewica (6,3 proc.). W powiecie

parczewskim wyraźnie zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, na które oddano 50,1 proc. głosów (4733), wyprzedzając Koalicję Obywatelską (20,85 proc., 1970 głosów) oraz Konfederację (16,29 proc., 1539 głosów). 8,49 proc. zagłosowało na Trzecią Drogę, a 2,49 proc. - na Lewicę. Pozostałe komitety uzyskały mniej niż 2 proc. głosów. PiS w gminach wiejskich (poza Podwórczem) zdobył ponad połowę głosów, najwięcej w gminie Siemień (ok. 62 proc.). Dobrze wypadła Konfederacja, w większości gmin notując drugi wynik.

Przebudowa al. Zwycięstwa - na całej długości ok. 1,1 km

Aleja Zwycięstwa została przebudowana na całej długości ok. 1,1 km, czyli od skrzyżowania z ul. Kościelną do skrzyżowania z ul. 11 Listopada (droga wojewódzka). Na al. Zwycięstwa kierowcy mają do dyspozycji nową nawierzchnię, miejscami droga została poszerzona. Zakres inwestycji przewidywał także budowę alejek pieszo-rowerowych, przebudowę chodnika, zjazdów czy przejść dla pieszych. Wzdłuż drogi przewidziano budowę zatok postojowych, co znacznie poprawi komfort osób odwiedzających cmentarz lub stadion MOSiR. Inwestycja zakładała też przebudowę liczącego ponad dwa kilometry długości fragmentu drogi numer 1601L. Chodzi o ul. Lipową w Parczewie oraz drogę w Wierzbówce. Nawierzchnia została poszerzona, przebudowane zostały skrzyżowania oraz zjazdy. Przebudowę dróg zajmowało się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, które zaproponowało najmniej, bo 23,9 mln zł.



Al. Zwycięstwa została przebudowana

Przebudowa ul. Polnej - od ronda z aleją Jana Pawła II do ul. Przemysłowej

9-10. Gmina Parczew przejęła będący w fatalnym stanie fragment od samorządu powiatu. Przebudowa objęła wykonanie nowej konstrukcji i nawierzchni z betonu asfaltowego, wykonanie nowego chodnika z kostki betonowej, wykonanie ścieżki rowerowej o nawierzchni asfaltowej, wykonanie zjazdów i parkingów z kostki betonowej oraz wykonanie poboczy z kruszywa. Zakres objął również przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej z połączeniami tych sieci z nowo budowanym odcinkiem przy ul. Przemysłowej. Na całej długości została wykonana sieć kanalizacji deszczowej. Najkorzystniejszą ofertę przetargową złożył Strabag z Pruszkowa, który zaproponował ok. 13,3 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

Po pijaku wybrał się po karpia, stracił prawko



Policjanci zatrzymali mężczyznę na parkingu, wydmuchał prawie dwa promile...

Siemień: Mowa o 37-latk, który swoim Peugeotem pojechał, by kupić karpia na Wigilię... W Siemieniu trafił na policjantów i chciał za wszelką cenę uniknąć kontroli, więc zawrócił. Jak się szybko okazało, powodem była obawa przed badaniem stanu trzeźwości...

W poniedziałek, 23 grudnia policjanci z drogówki kontrolowali trzeźwość kierowców przejeżdżających przez Siemień. Jeden z nich zwrócił szczególną uwagę funkcjonariuszy...

- Jeden z mundurowych zauważył pojazd marki Peugeot wyjeżdżający z ul. Spacerowej, który na widok funkcjonariusza oraz oznakowanego radiowoju

natychmiast zawrócił, chcąc uniknąć kontroli drogowej - mówi sierżant sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Policjanci pojechali więc za delikwentem, zatrzymali go na parkingu i przeprowadzili kontrolę drogową.

- Jak się okazało, 37-latek z gminy Wołyń wybrał się w podróż, aby zakupić karpia na kolację wigilijną. Jednak nie przeszkadzały mu blisko 2 promile alkoholu w organizmie - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semenik.

Tym sposobem tuż przed świętami mężczyzna stracił prawo jazdy, a jego pojazd został zabezpieczony. Cała sprawa natomiast swój finał będzie miała w sądzie. 37-latkowi grozi do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka kara finansowa i zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Inwestycja zakończyła się oszustwem. 64-latek stracił ponad 125 tys. zł

Parczew: 64-latek chcąc zainwestować na giełdzie, stracił ponad 125 tys. zł. Zachęcony reklamą dokonał rejestracji konta na jednej z platform internetowych.

W czwartek (26 grudnia) do policjantów zgłosił się 64-letni mieszkaniec Parczewa. Złożył zawiadomienie dotyczące doprowadzenia go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez wprowadzenie w błąd co do możliwości inwestowania oraz osiągnięcia szybkiego zysku.

Wyjaśnił, że w ubiegłym miesiącu zainteresował się reklamą

umieszczoną na portalu społecznościowym o możliwości zainwestowania na jednej z platform internetowych.

- Mężczyzna wypełnił formularz rejestracji, podając swoje dane osobiste oraz kontaktowe. Po chwili zadzwonił jego telefon, a w słuchawce usłyszał kobiecy głos, który poinformował go, że aby rozpocząć inwestycję, należy wpłacić wadium. Następnie kobieta przekazała również informacje dotyczące przypisania osobistego maklera giełdowego, który pomoże w prowadzeniu rachunku oraz inwestycji. Zgodnie z wcześniejszą rozmową przelew startowy został wykonany, a po południu z 64-latkem skontakt-

ował się indywidualny doradca. To on kierował działaniami mężczyzny oraz informował go o konieczności wykonania kolejnych wpłat celem podwyższenia zysku - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Mężczyzna postępował zgodnie z jego poleceniami. Wykonał nawet przewalutowanie polskich złotych na euro, które wpłacił na wskazane przez maklera konto. Atutem inwestycji 64-latek był bieżący podgląd prowadzonego na platformie konta, dzięki czemu mógł monitorować jego stan oraz obserwować ewentualne wahania zysku i strat.

Przed Wigilią postanowił dokonać wypłaty zgromadzonego

kapitału. W odpowiedzi zwrotnej otrzymanej drogą mailową wynikało, że należy złożyć kolejny depozyt w celu wypłaty środków. Wtedy mężczyzna uświadomił sobie, że mógł zostać oszukany. Jego osobisty doradca w rozmowie telefonicznej zaprzeczał, że jest to oszustwo i w dalszym ciągu przekonywał go o konieczności wpłaty depozytu, która umożliwi wypłatę.

64-latek nie przystał na kolejne namowy oraz stawiane warunki. Zablokował też dostęp do swojej bankowości internetowej, a sprawę zgłosił mundurowym.

Joanna Niecko

Dwa audi potrafiły dwójkę pieszych. Jeden wypadek w Białej Podlaskiej, drugi w pow. bialskim

Biała Podlaska: Do szpitala trafiła dwójka pieszych, która ucierpiała w wyniku wypadków. Potrafił ich 26-letni kierowca audi.

Do dwóch wypadków doszło w sobotę, 21 grudnia.

Do pierwszego doszło w miejscowości Olszyn.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący audi 26-latek w terenie zabudowanym potra-



Do obu wypadków doszło wieczorem

cił pieszego. Prawdopodobnie 60-latek stojący na poboczu zachwiał się, wchodząc na jezdnię. W chwili zdarzenia mężczyzna nie miał elementów odbłaskowych. Pieszy z obrażeniami ciała

trafił do szpitala śmigłowcem LPR-u. W chwili zdarzenia kierujący osobówką był trzeźwy. Potwierdziło to wykonane przez policjantów badanie. Od pieszego została pobrana krew do badań

na zawartość alkoholu w organizmie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Natomiast do drugiego doszło na ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej. Wstępne ustalenia mundurowych wskazują, że kierujący samochodem marki audi 26-latek wjechał w 66-latkę, która przechodziła przez przejście dla pieszych. Piesza z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Joanna Niecko

Zrobili zbiórkę i przed świętami wsparli potrzebującą rodzinę

Biała Podlaska: Nie wszyscy - nawet podczas świąt - mogą sobie pozwolić na prezenty, a nawet na zakup niezbędnych rzeczy... W tym roku tuż przed Bożym Narodzeniem jednej z potrzebujących rodzin z pomocą przyszli policjanci z Białej Podlaskiej. Zbiórkę zainicjował dzielnicowy.

Aspirant sztabowy Robert Kulhawczuk, dzielnicowy gminy Biała Podlaska, zna problemy i potrzeby mieszkańców ze swojego terenu.

Jednej z rodzin, kobiecie mieszkającej z wnuczką, tuż przed świętami popsuła się pralka, a na zakup nowej nie mogli sobie pozwolić.

Dzielnicowy zadziałał od razu.



Nowa pralka dotarła do potrzebującej rodziny jeszcze przed świętami

- Funkcjonariusz zainicjował wśród mundurowych zbiórkę na ten cel. Odzew policjantów i ich otwarte serca pozwoliły na szybką zbiórkę potrzebnej kwoty. Dzięki temu jeszcze przed świę-

tami policjanci bialskiej prewencji wcielili się w rolę Mikołaja i z niecodziennym prezentem zjawili się u mieszkańców, którzy potrzebowali pomocy - przekazuje nadkom. Barbara Sal-

czyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci wnieśli pralkę do domu, a resztę zebranej kwoty przekazali rodzinie na świąteczne zakupy.



Funkcjonariusze zorganizowali zbiórkę, kupili pralkę i osobiście wnieśli ją do domu

- Bialscy dzielnicowi wielokrotnie angażowali się w pomoc mieszkańców swojego rejonu. Jak mówią, takie sytuacje dają mnóstwo satysfakcji i energii do dalszej pracy. Wyrażamy nadzieję, że na-

sze działania choć trochę pomogą potrzebującym i sprawią, że zbliżające się święta będą dla nich radośniejsze - dodaje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Agnieszka Gołębiowska

NEKROLOGI

Powiat bialski

Helena Garbarczyk 94 lata zm. 20 grudnia, Biała Podl.	Michalina Różańska 93 lata zm. 24 grudnia, Lublin
Stanisława Piżewska 96 lat zm. 20 grudnia, Biała Podl.	Waldemar Paszkiwicz 65 lat zm. 25 grudnia, Biała Podl.
Zofia Drobisz 86 lat zm. 23 grudnia, Studzianka	Jan Czebreszuk 79 lat zm. 25 grudnia, Piszczac

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat parczewski

Kazimiera Ludwinowska 93 lata zm. 19 grudnia, Parczew	Stanisław Bajda 78 lat zm. 23 grudnia, Brzeźnica Książęca
Henryk Zwoński 87 lat zm. 19 grudnia, Parczew	Marek Denisiuk 62 lata zm. 23 grudnia, Kostry
Leszek Sak 63 lata zm. 21 grudnia, Kolano	Marianna Furman 85 lat zm. 25 grudnia, Parczew
Kazimiera Dębowczyk 81 lat zm. 22 grudnia, Parczew	Ryszard Łazaruk 77 lat zm. 25 grudnia, Suchowola
Anna Szymańczuk 87 lat zm. 22 grudnia, Przegaliny Duże	Henryk Mikołajewski 89 lat zm. 26 grudnia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470



21-latek jechał na „podwójnym gazie”. Policjanci zabezpieczyli Mercedesa za 70 tys. zł

Parczew: Blisko 2 promile alkoholu w organizmie miał 21-latek, który w takim stanie wsiadł za kierownicę swojego mercedesa. Został zatrzymany do kontroli na jednej z ulic Parczewa.

W mijającym tygodniu parczewscy funkcjonariusze, patrolując ulice miasta, zauważyli pojazd, którego tor jazdy mógł wskazywać, że kierowca jest pijany. Na ul. Orzechowej w Parczewie mundurowi zatrzymali mercedesa do kontroli drogowej. Kiedy kierujący otworzył szybę, policjanci natychmiast wyczuli silną woń alkoholu oraz usłyszeli bełkotliwą mowę. 21-letni mieszkaniec gminy Parczew od



Na poczet grożących młodemu mężczyźnie kar funkcjonariusze obligatoryjnie musieli zabezpieczyć warty 70 tysięcy złotych pojazd. To skutek obowiązujących od niedawna przepisów

razu przyznał się do picia alkoholu. Tłumaczył mundurowym, że wraca od kolegi do domu. - Badanie stanu trzeźwości kierującego mercedesem wyka-

że blankiet zostawił za granicą, gdyż do Polski przyjechał tylko na okres świąteczny - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na poczet grożących młodemu mężczyźnie kar funkcjonariusze obligatoryjnie musieli zabezpieczyć warty 70 tysięcy złotych pojazd. To skutek obowiązujących od niedawna przepisów.

Kierowanie „na podwójnym gazie” zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 3 lat, wysoką grzywną, zakazem kierowania pojazdami oraz zapłatą co najmniej 5 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

GR

„Znajoma” poprosiła o opłacenie zamówienia. 21-latek stracił 2 tys. zł

Parczew: 21-latek stracił 2 tys. zł, chcąc pomóc znajomej w opłaceniu zamówienia. Okazało się, że zamiast znajomej, pieniądze przekazał oszustowi.

Do parczewskiej komendy zgłosił 21-letni mieszkaniec Parczewa. Nieznany mu sprawca doprowadził go do niekorzyst-

nego rozporządzenia własnym mieniem pod legendą opłacenia zamówienia swojej znajomej. - Z informacji zgłaszającego wynika, że za pomocą komunikatora społecznościowego Messenger skontaktowała się z nim znajoma. Kobieta poprosiła o pomoc w opłacie zamówienia. Tłumaczyła, że jest to forma płatności której ona nie posiada, a w taki sposób jedynie może dokonać pełnej realizacji.

Oczywiście padły również słowa dotyczące natychmiastowego zwrotu w formie przelewu bankowego. Mężczyzna, nic nie podejrzewając, wygenerował dwa oddzielne kody, każdy po tysiąc złotych, które następnie potwierdził w aplikacji - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. O tym, że został oszukany 21-latek dowiedział się niedługo po tym, gdy dostał kolejną wia-

domość. Tym razem od prawdziwej osoby dotyczącą włamania na konto z ostrzeżeniem i prośbą o nieodpowiadanie na wiadomości, które zostały wysłane z jej zhakowanego konta społecznościowego. Wtedy mężczyzna natychmiast skontaktował się z bankiem, a sprawę zgłosił parczewskim mundurowym.

Joanna Niecko

Odpowie za znęcanie się nad bliskimi. Ofiarami padły konkubina i trójka dzieci

Biała Podlaska: Trzy miesiące spędzi w tymczasowym areszcie 45-latek podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodziną.

Przed weekendem (21-22 grudnia) policjanci janowskiego komisariatu otrzymali zgłoszenie dotyczące 45-latka podejrzanego o znęcanie się nad konkubiną i trójką małoletnich dzieci. - Sprawca wszczynał miał awantury domowe, podczas których znieważał kobietę i bił ją po całym ciele. Rzucał też w partnerkę różnymi przedmiotami oraz groził pozbawieniem życia. Agresor miał również ograniczać kontakty kobiety



45-latkowi grozi kara do 8 lat więzienia

oraz stosować przemoc wobec dzieci. Z uzyskanych informacji wynikało, że sytuacja trwała od początku 2017 roku. Kobieta przyznała, że boi się o bezpieczeństwo swoje i dzieci - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyń-

ska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Usłyszał zarzut znęcania się nad rodziną. Został aresztowany.

Joanna Niecko

Doktor Tomasz Świniarski przekazuje dietę radnego na pomoc mieszkańcom i zakup defibrylatorów ratujących życie

Tuż przed świętami, 23 grudnia lekarz i radny Tomasz Świniarski przekazał z diety radnego na ręce Doroty Zakrzewskiej, kierownika CUS w Łukowie, trzy koperty po 1000 zł dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. Osoby te zostały wytypowane przez pracowników socjalnych.

- Pozostała kwota 11 tys. 752,51 zł przełana na moje konto z UM Łuków zostanie przekazana w następnym roku (plus kolejne diety) na zakup automatycznych defibrylatorów (AED), aby zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców Okręgu nr 2 - poinformował radny w swoich mediach społecznościowych.

mo



Tomasz Świniarski przekazał z diety radnego 3 tys. zł dla najbardziej potrzebujących osób w Łukowie. Pieniądze wręczył Dorocie Zakrzewskiej, kierowniczce CUS w Łukowie

Kara dla 56-latka za atak na europosłankę Wcisło

Opole Lubelskie: Adam H. winny naruszenia nietykalności posłanki Marty Wcisło oraz kierowania groźby pozbawienia życia.

W grudniu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok w głośnej sprawie ataku na Martę Wcisło (Koalicja Obywatelska), do którego doszło w ub.r. na opolskim targu.

Sędzia Marek Gorgol nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego Adama H. Uznał go za winnego popełnienia dwóch przestępstw wobec poseł Marty Wcisło - naruszenia nietykalności cielesnej posłanki oraz kierowanie pod jej adresem groźby pozbawienia życia podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych na targu w Opolu Lubelskim.

I za te oba przestępstwa wymierzył Adamowi H. karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie kary sąd warunkowo zawiesił na rok próby.

Jednocześnie sąd zobowiązał mieszkanka gminy Niedzwica Duża do przeprosin parlamentarzystki. 56-latek przeprosił ma pisemnie i pokrył koszty sądowe. Na przeprosiny ma dwa tygodnie od uprawomocnienia się wyroku.

Sąd zdecydował również, że wyrok w tej głośnej sprawie



Podczas konferencji prasowej przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim Marta Wcisło prezentowała obrażenia, jakie miała odnieść podczas ataku na targu w Opolu Lubelskim.

- Jako osoba publiczna muszę zmierzyć się z hejtem i agresją, ale ten atak przekroczył wszelkie granice. Zostałam zwymyślana, uderzona w bark, złapana za rękę i potrząsana. Dla mnie najważniejsze jest, aby ten przypadek stał się jasnym przesłaniem - nie ma zgody na przemoc! - mówiła

podany zostanie także do wiadomości publicznej w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim i Urzędzie Gminy w Niedzwicy Dużej.

Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 25 września ub.r. na targowisku w Opolu Lubelskim. W tym czasie trwała kampania wyborcza do Sejmu RP. Na targu pojawiła się posłanka Marta

Wcisło, rozdawała materiały wyborcze i rozmawiała z mieszkańcami. W pewnym momencie 56-letnia Adam H. chwycił posłankę rękoma za ramiona i zaczął szarpać ją. W efekcie czego doznała w trzech miejscach otarć naskórka.

Adam H. i jego obrońca od samego początku chcieli dogadać się z europosłanką (w kolejnych wyborach zdobyła mandat do PE). Do zawarcia ugody poza sądem jednak nie doszło, bo oskarżony nie wyraził zgody na spełnienie jednego z punktów, jakich oczekiwała pokrzywdzona - chciała, by opublikował nagranie z przeprosinami.

- Skoro oskarżony miał odważyć publicznie mnie zaatakować, to powinien mieć odwagę publicznie mnie przeprosić - podkreślała europosłanka.

Oskarżony wyraził jednak skruchę

- Ubolewam nad tym, że w ogóle wyszła taka sytuacja, strasznie żałuję tego, co się stało. Odbiło się to na mojej pracy, psychice, rodzinie. Przepraszam, że tak się stało, że ktoś cierpiał przeze mnie. Przepraszam za swoje czyny - mówił podczas pierwszej rozprawy.

Wyrok jest nieprawomocny.

Agnieszka Gołębiowska

Nie będzie Sylwestra w Zakopanem... 19-latek oszukany

Powiat kraśnicki: Tym razem w sidła oszustów wpadł 19-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego. Zapłacił za wynajem domku w Zakopanem, ale okazało się, że oferta była fałszywa...

19-latek z powiatu kraśnickiego chciał spędzić Sylwestra w Zakopanem. Znalazł ofertę z domkiem letniskowym do wynajęcia, nawiązał kontakt telefoniczny i mejlowy z „właścicielem” domku, dostał nawet skan umowy najmu do wypełnienia i podpisania.

- Spełnił wszystkie warunki, a następnie przełał 1425 złotych na wskazane konto, licząc, że doprowadzi to do szczęśliwej finalizacji transakcji. Nie pozostało praktycznie nic, oprócz przygotowań do wyjazdu, jednak wtedy „wkroczyli do akcji” znajomi, którzy poinformowali go, że na portalach społecznościowych krąży informacja, że to oszustwo - przekazuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

Mężczyzna skontaktował się z prawdziwym właścicielem domku, który potwierdził przypuszczenia znajomych. Sprawą zajmuje się policja.

Agnieszka Gołębiowska

Kradła kosmetyki i biżuterię, może za to „posiedzieć”...

Lublin: 49-letnia mieszkanka Lublina okradała lubelskie drogerie. Jej łupem padły kosmetyki i biżuteria o wartości kilku tysięcy złotych.

Amatorka kosmetyków wpadła w ręce policjantów z 7. Komisariatu w Lublinie. Funkcjonariusze operacyjni z KMP w Lublinie ustalili, że 49-latką regularnie okradała drogerie na terenie Lublina. Wybierała głównie markowe kosmetyki i pro-

dukty biżuteryjne, zazwyczaj „z górnej półki”. Straty oszacowane zostały na prawie 4 tys. zł.

- Pracujący nad sprawą policjanci udowodnili jej dokonanie dziewięciu przestępstw. 49-latką usłyszała już zarzuty i przyznała się do popełnienia wszystkich czynów. Na poczet przyszłej kary policjanci zabezpieczyli gotówkę. Za kradzież grozi jej do 5 lat więzienia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

Samochód jak choinka. Za jazdę można zapłacić bardzo słono

OPOLE LUBELSKIE: Przyczepić światełka do auta bez problemu można, ale już jeździć z rozświetlonymi nie. - Zaświecić można sobie pod domem, a nie na drodze - mówią policjanci.

Jedni na Boże Narodzenie ubierają choinki, inni dekorują całe domy i posesje, a jeszcze inni przystrajają świątecznie swoje samochody.

Można mówić wręcz o nowej modzie jaka nastała na ubieranie aut. Niektórzy poszli na całość i swoje cztery kółka obwiesili światełkami choinkowymi.

Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka. A nas Czytelnicy zaczęli pytać, co na to policja.



Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka

”



st. asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys. zł

Mundurowi mówią krótko. Obowiązujące przepisy Prawo o Ruchu Drogowym nie dopuszczają oświetlonych światełkami choinkowymi pojazdów do ruchu.

- Właściciele pojazdów mogą montować sobie oświetlenie na samochodach, ale nie mogą takimi pojazdami z włączonym oświetleniem innym niż określone

warunkami technicznymi pojazdu poruszać się po drogach publicznych - wyjaśnia st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Lampki choinkowe nie należą bowiem do wyposażenia pojazdu i nie mogą być włączone podczas jazdy pod żadnym pozorem, gdyż - jak zwracają uwagę policjanci - mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Migające wielobarwne światełka mogą dekoncentrować innych kierowców, odwracać ich uwagę, a nawet oslepić - ostrzega.

Jeżdżenie rozświetlonym jak choinka samochodem może kierowcę słono kosztować.

- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys. zł - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kierowca citroena zasnął za kierownicą



Fot. KPP Puławy

Kierowca citroena tłumaczył się zmęczeniem

Mężczyzna uderzył samochodem w tył jadącej przed nim ciężarówki. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Ucierpiało jedynie auto.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w Wigilię 24 grudnia na drodze ekspresowej S12 w okolicy zjazdu do Nałęczowa. Na pasie w kierunku Lublina, citroen uderzył w tył

jadącej przed nim prawidłowo ciężarówki.

- Sprawca tłumaczył się dużym zmęczeniem wielogodzinnej jazdą i zaśnieciem - mówi asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. W wyniku zdarzenia, które ostatecznie zostało zakwalifikowane jako kolizja, jeden pas w kierunku Lublina był nieprzejezdny przez blisko godzinę.

Marta Pietroni

REG

Ornitologiczne perełki pod Rykami. W budce lęgowej dwa błękitne jaja ptaka ściśle chronionego

Muchołówka żałobna i pleszka – to najrzadsze gatunki dziuplaków, które znalazły swój dom na terenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie, w gminie Ułęż w powiecie ryckim. To właśnie tam Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych prowadzi od kilku lat szeroki program ich czynnej ochrony.

W ramach projektów realizowanych przez Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych w parku przyszkolnym Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego przyrodnicy zawiesili ponad pięćdziesiąt budek różnych typów. Tak duże ich nagromadzenie oraz liczne, naturalne dziuple w starym, 13-hektarowym parku, tworzą



Pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie potwierdzili obecność na swoim terenie m.in. pleszka - ptaka będącego pod ścisłą ochroną

niezwykle przyjazne miejsce dla ptaków, które chętnie tu gniazdują. Teren Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie stał się więc również niezwykle atrakcyjnym miejscem dla ornitologów, fotografów przyrody i innych miłośników ptaków. Ich mieszkańców można w dużej

różnorodności obserwować na terenie parku przez cały rok.

Ważnym okresem w ochronie dziuplaków jest czas między 16 października i końcem lutego. Wtedy następuje czyszczenie budek lęgowych.

- Jest to niezwykle ważne, ponieważ nieczyszczona budka staje się pułapką mogącą

doprowadzić do śmierci kilku lub kilkunastu ptaków. W budce nie następuje proces samooczyszczania się, który ma miejsce w naturalnych dziuplach. Ptaki podczas jednego sezonu potrafią wybudować w niej nawet trzy gniazda. Brak czyszczenia ułatwia więc dostęp drapieżników do gniazda i powoduje śmiertelne zagrożenie dla jej mieszkańców. Ponadto rozkładający się materiał ze starego gniazda oraz ptasie odchody są siedliskiem pasożytów, chorobotwórczych grzybów, a nawet pcheł i kleszczy - tłumaczy pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

Czyszczenie budek przez pracowników OEE jest wykorzystywane również do monitoringu ptaków. Na podstawie gniazd możemy określić gatunki, które je zamieszkiwały. Czasami zdarza się odnalezienie gniazd z jajkami, z któ-

rych z różnych przyczyn nie wykluły się ptaki.

- W tym roku znaleźliśmy trzy takie gniazda. Dwa z nich należały do sikorek. W jednym znaleźliśmy aż 10 niewykłutych jaj. Naszą uwagę przykuło jedno z gniazd, w którym znaleźliśmy dwa niewielkie, błękitne jaja. Należą one do pleszki - ptaka ściśle chronionego - mówi Marcin Jabłoński z Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

- Z jakiegoś powodu ptak porzucił gniazdo. Mógł paść ofiarą drapieżnika lub zginąć w inny sposób - dodaje.

Podczas czyszczenia i inwentaryzacji przyrodnicy stwierdzili również gniazdowanie sikor, szpaków, kowalika, mazurka i dzięcioła - ten ostatni pozostawił ślady na kilku budkach, próbując dostać się do ich środka i pożywić się znajdującymi się tam pisklami.

- Znaleźliśmy również dwa gniazda muchołówki żałobnej, ptaka, który jest niestety coraz rzadszy. Znajduje się on w „Czerwonej liście ptaków Polski” jako gatunek o statusie „bliski zagrożenia”, ponieważ liczebność jego populacji w naszym kraju zmniejszyła się w ciągu dekady o prawie 1/3. Jest też gatunkiem ściśle chronionym. W sobieszyńskim parku nadal można go spotkać, co nas bardzo cieszy. Teren naszego ośrodka jest bardzo atrakcyjny dla ornitologów obserwujących nie tylko dziuplaki, ale też inne gatunki rzadkich i chronionych ptaków. To między innymi to bogactwo chcemy pokazywać dzieciom i młodzieży na zielonych lekcjach, na które zapraszamy placówki oświatowe z naszego województwa - podsumowuje Marcin Jabłoński.

Marek Łukasiak

Toyota na dachu, kierowca pijany

Mowa o 53-latk, który doprowadził do kolizji na drodze wojewódzkiej 832 w Poniatowej.

Doszło do niej w piątek (20 grudnia) przed północą na ulicy Opolskiej w Poniatowej. Toyota Yaris wypadła z drogi i dachowała na poboczu.

Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry.

- W środku nie było nikogo. Osoba podająca się za kierowcę pojawiła się na miejscu po jakimś czasie - podaje dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na ulicę Opolską w Poniatowej skierowane zostały trzy zastępy strażackie. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, dokonali też zabezpieczenia przeciwpożarowego auta. I na koniec uprzątnęli jezdnię. Po godzinie wrócili do jednostek.

Jako przyczynę zdarzenia wskazują niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Na miejscu była też policja. - 53-latek mieszkający w Opolu Lubelskim był pijany.



Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry

Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Jeszcze nie usłyszał zarzutów. Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie - zapowiada st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

ACH



st. asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie i będziemy ustalali, czy kierowca oddalił się z miejsca

21-latek na zakręcie wpadł poślizg, citroen dachował



21-latek był trzeźwy. Nie odniósł żadnych obrażeń. Od policjantów dostał jedynie pouczenie

Obyło się bez obrażeń i mandatu. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny może mówić o dużym szczęściu.

Na drogach zrobiło się ślisko. O kolizję czy wypadek więc nietrudno. Przekonał się o tym w miniony piątek mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w Uściążu (gm. Karczmiska) doprowadził do poważnie wy-

glądającego zdarzenia drogowego.

- Z ustaleń policjantów będących na miejscu wynika, że kierujący citroenem 21-latek z gminy Kazimierz Dolny w wyniku niedostosowania prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze na łuku drogi wpadł w poślizg, po czym jego auto dachowało - podaje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

(ach)

Dwóch rolników zginęło podczas zbioru fasoli. Prokurator czeka na kluczową opinię

To miały być rutynowe prace w polu, a skończyły się tragedią. Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężycza w powiecie ryckim. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Rykach.

Było słoneczne popołudnie, 6 sierpnia br., gdy kilku mężczyzn pracowało w polu w miejscowości Stężycza przy zbiorze fasoli szparagowej.



W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny...

W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął

jednym z elementów pojazdu

do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny: dwaj pracownicy - 56-letni mieszkaniec Dębina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem.

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń” - informowała w komunikacie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy czekają na niezbędną dla ustalenia dokładnych okoliczności zdarzenia opinię ekspertów.

- Śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Śledztwo jest

prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Oczekujemy na opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest ona kluczowa w zakresie ewentualnej odpowiedzialności karnej ustalonych osób - informuje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Na opinię najprawdopodobniej będzie trzeba poczekać jeszcze kilka miesięcy. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Nastolatek motocyklem wjechał w płyty nagrobkowe

23 grudnia w miejscowości Dąbie w gminie Łuków doszło do wypadku w rejonie cmentarza.

- Kierujący motocyklem marki KTM, 17-latek zjechał z jezdni. Uderzył w leżące poza drogą płyty nagrobkowe - mówi nam asp. szt. Marcin Józwicki z KPP w Łukowie.

Nastolatek trafił do szpitala. Nie ma prawa jazdy.

Joanna Niecko

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latka...

Śledczy: Andrzej bił brata, aż połamano mu łaskę. Mariusz zmarł w wyniku obrażeń

POWIAT BIALSKI:

Obrażenia głowy, tułowia i kończyny, połamane żebro oraz rana cięta twarzy - to skutki awantury, do jakiej doszło między dwoma braćmi. Zdaniem śledczych za narzędzie zbrodni posłużyła... łaska. 63-letni Andrzej M. odpowiada za zabójstwo.

Do awantur w mieszkaniu braci M., znajdującym się w bloku przy al. Tysiąclecia w Białej Podlaskiej, dochodziło wielokrotnie. 63-letni obecnie Andrzej i o dekadę młodszy Mariusz nie żyli w zgodzie. Świadczą o tym liczne interwencje policjantów z przeszłości. Jak ustalili śledczy, kłótnie niezgody zazwyczaj były podyktowane zakupem alkoholu.

Na wersalce bez oznak życia

Feralnego dnia, czyli 28 października ub.r., między braćmi doszło do kolejnej sprzeczki, tym razem z tragicznym finałem. To Andrzej M. powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza.



To Andrzej M. (na zdj.) powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza. Policjanci nie uwierzyli w jego opowieść. 63-latek trafił do aresztu

Rozmawiał z bratem rano, przyniósł mu kawę i poszedł do sklepu, a jak wrócił, zastał go na wersalce bez oznak życia - taką wersję wydarzeń przedstawił policjantom, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia.

Uporczywe, wielokrotne uderzenia

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latka. Mariusz M. miał widoczne obrażenia ciała. Do tego na ścianach, podłodze, meblach i na przedmiotach ujawniono brązowe ślady, przypominające krew. Znalaziono fragmenty połamanej aluminiowej łaski inwalidzkiej z ułamanym drewnianym uchwytem i nóż kuchenny, na których znaj-

dowały się plamy koloru brunatno-czerwonego. Andrzej M. nie potrafił wyjaśnić policjantom, skąd te plamy.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia. Biegli określili, że przyczyną zgonu Mariusza M. były obrażenia głowy, a rany tłuczone to efekt uporczywego, wielokrotnego uderzenia pokrzywdzonego metalową łaską.

Obaj bracia w momencie zdarzenia byli pod wpływem alkoholu.

Przyznał się, a potem zmienił stanowisko

Najpierw Andrzej M. usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego

uszczerbku na zdrowiu Mariusza. 63-latek przyznał się do popełnienia tego czynu. Wyjaśniał, że zdenerwowało go żądanie brata, by Andrzej przyniósł mu piwo i stąd ten atak.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia

Później jednak śledczy zarzut zmienili na zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Jak uzasadniono, zadając wielokrotnie i z dużą siłą uderzenia metalową łaską Andrzej M. przewidywał realną możliwość popełnienia zabójstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku. Do popełnienia tego czynu 63-latek się nie przyznał i odmówił składania wyjaśnień.

Z zawodu mechanik

Biegli orzekli, że Andrzej M. jest poczytalny. Z zawodu jest mechanikiem, na co dzień utrzymywał się z renty. Był w przeszłości karany.

Za zabójstwo grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Andrzej M. przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzyga Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Wkurzyła się, bo nie miała gdzie zaparkować



Koszty naprawy uszkodzenia oszacowane zostały przez właściciela pojazdu na 4 tys. zł

Biała Podlaska:

Stwierdziła, że volkswagen jest źle zaparkowany, więc go... porysowała. Teraz 55-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odpowie za uszkodzenie pojazdu. Jak sama mówi, zdenerwowała się, bo nie miała gdzie zaparkować.

Po powrocie z rekolekcji jedna z białczanek zauważyła, że jej pozostawiony na parkingu samochód jest porysowany. Straty oszacowała na 4 tys. zł, a sprawę zgłosiła białskim policjantom. Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu szybko namierzili sprawcę szkód. To 55-latek z gminy Biała Podlaska.

- Podczas rozmowy z funkcjonariuszami kobieta przyznała, że przyjechała na parking, jednak nie miała gdzie zaparkować w związku z dużym przedświątecznym ruchem. Dodatkowo spieszyła się, więc gdy zobaczyła samochód osobowy zajmujący jej miejsce parkingowe, przełała to czarą goryczy. Postanowiła „ukarać” kierowcę, dlatego też zarysowała elementy karoserii auta - przekazuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kobieta jednak szybko stwierdziła, że żałuje tego, co zrobiła i chce szkodę naprawić... Usłyszała jednak zarzuty. Za popełniony czyn grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

„Łzy szczęścia po odnalezieniu naszej mamy”. Rodzina dziękuje policji za ocalenie życia 73-letniej łukowianki

ŁUKÓW: 73-letnia pani Teresa zaginęła 20 grudnia w Łukowie. Tego dnia po godzinie 7 wyszła z domu i do południa nie wróciła do mieszkania. Najbliżsi, zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością, poprosili o pomoc policję. Mundurowi rozpoczęli poszukiwania i przekazali mediom komunikat o zaginionej.

- Od razu po zgłoszeniu policjanci sprawdzali miejsca, gdzie kobieta przebywała w przeszłości, nawiązali kontakt z jej przyjaciółmi i znajomymi. Jednocześnie sprawdzali każdy sygnał, jaki skierowali do nich mieszkańcy naszego miasta – informuje rzecznik łukowskiej policji, Marcin Józwik.

Odnaleziona!

Efekt determinacji, ogromnego zaangażowania policjantów i trzydniowych

poszukiwań było odnalezienie zaginionej 73-latki w niedzielę, 22 grudnia.

- Kobieta wróciła już do swoich najbliższych. Jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w poszukiwania i za każdą przekazaną nam informację – podał Józwik w niedzielę, 22 grudnia około godziny 14.

Łzy szczęścia i list

Bliscy pani Teresy płakali ze szczęścia po jej odnalezieniu. Syn kobiety napisał list do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie, w którym wyraził swoją wdzięczność i podziękowania dla łukowskich policjantów.

- Szanowny Panie Komendancie! W miniony piątek na terenie miejscowości Łuków zaginęła moja mama. Okoliczności jej zaginięcia były bardzo trudne do ustalenia. Przez okres trzech dni policjanci Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, w wyniku wzmoczonych działań, prowadzili poszukiwania naszej drogiej Mamy. Trudności w tych działaniach były spowodowane również rozwijającą się u niej chorobą związaną z brakiem pamięci. Tym trudniej było ustalić

miejsce jej przebywania – napisał syn pani Teresy.

Kilkudziesięciu funkcjonariuszy

Mężczyzna podkreślił, że „policjanci, pomimo licznych trudności, prowadzili poszukiwania w sposób profesjonalny i rzetelny”.

- Ostatniego dnia poszukiwań zaangażowanych było kilkudziesięciu funkcjonariuszy oraz strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych i ochotniczych straży pożarnych, w tym z Łukowa, Gręzówki i Dąbia. W poszukiwaniach brał udział również pies tropiący z przewodnikiem, wyspecjalizowany w odnajdywaniu osób. Ogrom zaangażowanych sił i środków spowodował odnalezienie mamy w dniu 22 grudnia, około godziny 14 – relacjonował.

„Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami”

- Panie Komendancie, na Pańskie ręce składam w imieniu własnym oraz członków mojej rodziny najszersze podziękowania za odnalezienie mamy. Wzmoczona praca policjantów przyczyniła się niewątpliwie

do ocalenia jej życia. Niech wyrazem naszej wdzięczności będą łzy szczęścia, które okazaliśmy po odnalezieniu mamy - wyznał syn 73-latki.

- Bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb, a dzięki Wam udało mi się dostrzec, że nie jest nam ono dane raz na zawsze. Mogę z pewnością powiedzieć, że żyjemy w bezpiecznym mieście. Dziękuję jeszcze raz za ocalenie życia mamy. Może być Pan dumny ze służby policjantów Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami, którzy przyczynili się do odnalezienia mamy - zakończył list, przy okazji składając policjantom najserdeczniejsze życzenia: wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym oraz szacunku obywateli.

„Pomagamy i chronimy”

Kolejny już raz łukowscy policjanci udowodnili, że dewiza „Pomagamy i chronimy” to nie jest pusty frazes, a motto, którym kierują się podczas codziennej służby.

mo

Pijany wracał z Wigilii i spowodował wypadek. Dwie Lublinianki w szpitalu



Fot. KPP Krasnik

35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena

35-latek spowodował wypadek na ekspresowce, gdy wracał z Wigilii.

W Wigilię noc dyżurny otrzymał informację o wypadku drogowym w miejscowości Wilkołaz (pow. kraśnicki) na drodze ekspresowej S-19. Skierował na miejsce patrol z tamtejszego posterunku.

- Policjanci wstępnie ustalili, że 35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze i najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena, którym podróżowała 62-latka wraz z 34-letnią pasażerką (obie to mieszkanki Lublina) - informuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Krasniku.

32-letnia kierująca toyotą mieszkanka gminy Zabrodzie (woj. mazowieckie), widząc zdarzenie, zatrzymała się bezpośrednio za uszkodzonymi pojazdami, a jadący za nią hyundaem 27-letni mieszkaniec gminy Krasne (woj. podkarpackie) nie zdołał wyhamować i uderzył w nią.

Obie kobiety z volkswagena trafiły do szpitala, ostatecznie 62-lat-

ka odniosła obrażenia powyżej, a pasażerka poniżej dni siedmiu. Pozostali nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Okazało się, że kierowca audi (35-latek z pow. janowskiego) wydmuchał 2,5 promila, została zabezpieczona od niego krew do dalszych badań. Policjanci zatrzymali mężczyznę oraz jego prawo jazdy. Śledczy przeprowadzili oględziny pojazdu i miejsca wypadku z udziałem technika kryminalistyki, podczas których ujawnili niewielkie ilości marihuany i mefedronu.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości, kierowania w takim stanie oraz posiadania środków odurzających w postaci marihuany oraz mefedronu. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jak twierdził - wracał z Wigilii. Policjanci zajęli mienie w postaci pojazdu oraz pieniądze na poczet kar - dodaje aspirant Paweł Cieliczko.

Grozi mu do 4,5 roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów i wysokie kary finansowe.

Joanna Niecko

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie

Podejrzany o zabójstwo matki chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

POWIAT RYCKI: Zwłoki 45-letniej Joanny K. w ich wspólnym mieszkaniu znalazł jej mąż. Według śledczych kobieta została zamordowana. Podejrzany o dokonanie tej bulwersującej zbrodni jest syn pokrzywdzonej. Łukasz K. przebywa w areszcie. Na tę decyzję wpłynęło zażalenie. Już zostało rozpatrzone.

Tragedia w wieżowcu

Osiedle, jakich wiele w całym kraju, a na nim wieżowiec przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. To tu, jak dowodzą śledczy, w nocy z 30 listopada na



Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące

1 grudnia doszło do zabójstwa Joanny K.

Według informacji podawanych przez policję, zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania. O zabójstwo Joanny podej-

rzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

Mężczyzna został zatrzymany, decyzją sądu na trzy miesiące trafił do aresztu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa. 21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie. Decyzja zapadła 23 grudnia. Sędzia Ewa Bogusz-Patyra orzekła, że

trzymiesięczny areszt zostanie utrzymany w mocy. Uzasadniała to dużym prawdopodobieństwem popełnienia czynu przez podejrzanego i grożącą mu surową karą.

- Sąd stwierdził, że łagodniejsze środki nie byłyby w stanie zabezpieczyć prawidłowego toku postępowania - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

„Żadnych krzyków”

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów.

Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodziła wolnym tempem, raczej nie rozmawiała ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałabym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty” jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnoty” o Łukaszu K. inny z mieszkańców.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Aby mieć dobry rok

Święta pełne słońca, bieli i... pieczonego indyka. Boże Narodzenie w Brazylii w opowieści Dionaty Tonina

Kiedy w Polsce marzymy o białych świętach i skrzypiącym śniegu, w Brazylii słońce mocno grzeje, a przy wigilijnym stole rządzi indyk, sałatki i... grill. O świętach w kraju kawy i piłki nożnej porozmawialiśmy z Dionatą Toninem, 21-letnim Brazylijczykiem, występującym w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski.

Tonin trafił do Międzyrzecza Podlaskiego na początku 2024 roku, chwilę przed startem rundy wiosennej czwartej ligi lubelskiej. Przez kilka ostatnich miesięcy zdążył strzelić kilkanaście goli na piątym poziomie rozgrywkowym w Polsce, czym zaskarbił sobie zainteresowanie klubów z wyższych lig. Pozostał jednak w Międzyrzeczu i jak zaznacza, kontrakt w Huraganie ma jeszcze do końca sezonu i w tym momencie nie wie, co przyniesie najbliższy czas.

Podczas ostatniego spotkania porozmawialiśmy jednak nie tylko o futbolu, w którym jest żywo zakochany, ale także o tym, co czeka go w Brazylii, podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Te znacząco różnią się od świąt obchodzonych w naszym kraju, ale mają też wiele cech wspólnych.

– Boże Narodzenie w Brazylii to czas radości i ciepła. Rodzina zbiera się razem, by spędzić wspólnie ten wyjątkowy okres. Na stołach pojawia się grillowane mięso lub pieczony indyk, a całość wypełnia atmosfera jedności i harmonii – mówi Tonin.

Święta to dla Brazylijczyków czas łączenia się z bliskimi. Dionata podkreśla, że spotkania rodzinne są kluczowe. – Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Wigilijny stół w Brazylii jest pełen smakowitości. Brazylijczycy serwują pieczonego indyka, sałatki i churrasco, czyli grillowane mięso – dodaje zawodnik Huraganu. Churrasco to narodowa duma – mięso przyprawiane i pieczone na ruszcie jest symbolem południowoamerykańskiej kuchni.

Divino Espírito Santo zamiast opłatka

Podczas rozmowy, Dionata wspominał o symbolu Bożego Narodzenia w Brazylii.

– Jest to Divino Espírito Santo (Duch Święty) – powiedział. Chociaż w Polsce przy wigilijnym stole łamiemy się opłatkiem, w Brazylii nie jest to popularny zwyczaj. Znacznie częściej spotykane symbole religijne, to figurki czy obrazy.

W okresie świątecznym nie brakuje też kolorowych dekoracji. Choinka, lampki czy figurki Świętego Mikołaja zdobią brazylijskie domy. Dionata zauważa, że Brazylijczycy dbają o świąteczną atmosferę, chociaż zamiast śniegu za oknem świeci słońce.

Skakanie przez fale i noworoczne białe ubrania

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Dionata wyjaśnia:

– Nosimy białe ubrania, a jeśli jesteśmy na plaży, skaczymy przez siedem fal, aby mieć dobry rok. To rytuał przynoszący szczęście i pomyślność. Brazylijczycy łączą świąteczne obchody z noworocznymi tradycjami, a biel symbolizuje pokój i harmonię.

Futbol i świąteczna przerwa

Chociaż w grudniu brazylijskie kluby piłkarskie zaczynają przygotowania do nowego sezonu, tydzień Bożego Narodzenia to czas wolny od treningów. Dionata podkreśla, że w tym roku wraca do rodzinnej Brazylii, by spędzić ten okres z bliskimi.

– Dzięki Bogu uda mi się pojechać i być z nimi w tym czasie. To dla mnie bardzo ważne – mówi z niekrytą radością.

Jednocześnie zaznacza, że Boże Narodzenie w Polsce jest dla niego wielką niewiadomą.

– Trudno mi porównać święta w obu krajach, bo nie spędziłem jeszcze Bożego Narodzenia w Polsce. Zamierzam jednak w przyszłym roku sprowadzić moją rodzinę i spędzić je właśnie w Polsce – mówi.

Być może za rok Dionata doświadczy polskich tradycji, takich jak dzielenie się opłatkiem czy śpiewanie kolęd.



ROZMOWY O PIŁCE z Dionatą Toninem, brazylijskim napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mój cel: zagrać w reprezentacji Brazylii

■ Nie mieliśmy okazji rozmawiać wcześniej, więc poza brazylijskimi zwyczajami świątecznymi, poruszymy też temat Twojego przyjazdu do Polski. Jak doszło do tego, że trafiłeś do Huraganu Międzyrzec Podlaski?

– Moja przeprowadzka do Polski była bardzo szybka. Poznałem polskiego agenta w Brazylii, kiedy przeprowadzał testy w miastach w mojej okolicy. Pojechałem tam zagrać, a on mnie polubił. Decyzja o grze w Huraganie należała do niego, a ja przyjąłem propozycję i zaproszenie. Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

■ Jakie różnice zauważasz w stylu gry między Brazylią a Polską? Coś zmieniło się

w Twoim podejściu do futbolu, odkąd tu przyjechałeś?

– Różnica polega na sile fizycznej. Udało mi się dobrze zaadaptować do polskiego futbolu, bo też mam dobrą siłę fizyczną. Dzięki temu było zdecydowanie łatwiej.

■ A jeśli chodzi o poziom 4. ligi? Wyróżnia ją coś na tle brazylijskiego futbolu?

– To świetny poziom dla kogoś, kto przyjeżdża z innego kraju. Zdobyłem tu ogromne doświadczenie, wiele się nauczyłem i poznałem nowe zwyczaje. Wyróżnia się przede wszystkim siłą fizyczną – Polacy są pod tym względem mocniejsi. Brazylijczycy są bardziej techniczni i zręczni.

■ Jesteś zadowolony ze swojej formy w tym sezonie? Którego ze strzelonych goli był dla Ciebie szczególnie ważny?

– Nie jestem zbyt zadowolony, bo zawsze chcę więcej. Chcę pomagać klubowi i kolegom na wszelkie sposoby – strzelając gole, asystując i pomagając w obronie. Chcę się jeszcze bardziej poprawić i pomóc Huraganowi wyjść z trudnej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Każdy strzelony przeze mnie gol jest dla mnie szczególny. Zawsze dedykuję je mojej rodzinie, która z daleka mi kibicuje.

– Zdobyte bramki dedykuję rodzinie. Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie cieszył się po golu dla niego. Mój brat podobnie. Serduszek po strzelonym golu robię zawsze dla mamy!

■ Zobaczymy Cię w barwach Huraganu w przyszłej rundzie? Otrzymywałes może jakieś oferty w ostatnim czasie?

– Mój kontrakt z klubem obowiązuje do czerwca 2025 roku. Nie wiem, czy jakieś inne kluby są mną zainteresowane.

■ Jak oceniasz sytuację, w których otrzymujesz żółte i czerwone kartki? Ich wielość odzwierciedla Twój temperament czy może styl gry?

– Czasem to kwestia temperamentu, ale w pierwszej części jesieni wszystkie kartki były dla mnie wielką niesprawiedliwością. Przy mojej czerwonej kartce sędzia nawet z mną nie rozmawiał, po prostu w pięć minut dał mi dwie żółte kartki.

■ W drużynie Huraganu jesteś już niemal od roku. Z którym z zawodników najlepiej współpracuje Ci się na boisku?

– Podziwiam wszystkich, szanujemy się nawzajem. Mam dużą zażyłość z „Valikiem”, „Korytem”, Milanem – lubimy wspólne żarty i dobrą zabawę.

■ Co uważasz za swoją największą piłkarską zaletę?

– Moim mocnym punktem jest gra w powietrzu, wykończenie akcji i siła fizyczna.

■ Jest coś, co najbardziej zaskoczyło Cię w Polsce? Również poza boiskiem.

– To świetne doświadczenie. Każdego dnia uczę się czegoś nowego, poznaję więcej kultury i języka polskiego, który, trzeba przyznać, jest bardzo

trudny (śmiech – przyp. red.). Codzienne życie w klubie bardzo mi w tym pomaga. Najbardziej zaskoczył mnie poziom bezpieczeństwa w Polsce. Czuję się tu bardzo spokojnie i szczęśliwie, bo w Brazylii nie jest tak samo.

■ Wielu Brazylijczyków podkreśla silną wiarę w Boga. Jaką rolę odgrywa wiara w Twoim życiu i karierze piłkarskiej?

– Mam dużą wiarę w Boga, bo wierzę, że bez Niego nic nie znacze. On jest moją inspiracją i ochroną. Bez Boga jestem nikim.

■ Tęsknisz za swoją rodziną w Brazylii? Kto jest Twoim największym oparciem, gdy jesteś tak daleko od domu?

– Bardzo za nimi tęsknię. Zawsze mnie wspierają i pomagają. Czuję się jednak bezpieczniej, gdy są przy mnie.

■ Nauczyłeś się już kilku prostych słów po polsku? Nie masz trudności w komunikacji z kolegami z drużyny?

– Tak, nauczyłem się kilku prostych słów, ale to bardzo trudne. Dla mnie to łamanie języka. Z czasem uczę się więcej. Mam trochę trudności z komunikacją, ale ostatecznie zawsze się jakoś rozumiemy.

■ Cele na przyszłość? Chciałbyś grać w wyższych ligach, masz może inne marzenia?

– Moim celem jest wejść na najwyższy poziom futbolu. Zagrać w reprezentacji Brazylii. To cel i ambicja każdego piłkarza.



Dionata Tonin, Huragan Międzyrzec

Czas nadziei, radości i pokoju

– Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne.

Radość świąt i tęsknota za rodziną

Każde Boże Narodzenie, które Dionata spędza z rodziną, jest dla niego szczególne.

– Bycie z nimi w tym czasie jest dla mnie bardzo istotne – podkreśla. Tęsknota za bliskimi towarzyszy mu przez cały sezon w Polsce. – Bardzo

za nimi tęsknię, oni są moją bazą, zawsze mnie wspierają i pomagają – dodaje.

Piłkarz zdradza, że każdy gol, który zdobywa na boisku, dedykuje rodzinie. – Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie się cieszył po golu dla niego. Mój brat też o to prosi. A serduszek robię zawsze dla mamy! – opowiada Tonin.

Boże Narodzenie, czyli nadzieja i jedność

Zapytany o atmosferę świąteczną w Brazylii, Dionata mówi o radości, harmonii i pokoju.

– Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne – wyjaśnia.

Pomimo wielu różnic kulturowych i klimatycznych, jedno łączy Boże Narodzenie w Polsce i Brazylii – chęć bycia razem. Dionata Tonin, choć daleko od rodzinnego domu, pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji i wspólne spędzanie czasu. Dla niego święta to nie tylko grill i słońce, ale przede wszystkim miłość i jedność z najbliższymi.

Witamy na świecie!

Blanka Szczygielska z tatą, Oszczepalin II, powiat łukowski
ur. 25 grudnia, g. 14:11, 3750 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Jakub (na zdj.)



Tymoteusz Łobejko z siostrą Aleksandrą (lat 7), Jabłoń, powiat parczewski
ur. 25 grudnia, g. 8:11, 3830 g, 56 cm
Rodzice: Marta i Łukasz



Franciszek Głaz z babcią Teresą, Włodawa
ur. 24 grudnia, g. 16:10, 2580 g, 53 cm
Rodzice: Magda i Paweł
Siostra: Marcelina (22 miesiące)



Kinga z gminy Lubartów
ur. 26 grudnia, g. 11:49, 4260 g, 57 cm



Michalina Flisiak, Kock, powiat lubartowski
ur. 22 grudnia, g. 1:52, 3620 g, 56 cm
Rodzice: Adriana i Przemysław



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Mamba, Anna Szlachta



Czarny, Maciej Szlendak, Dęblin



Szogun, Henryk Liszka



Podusia, Piotr Skrobaczewski



Rudy, Łukasz Okoński



Pusia, Monika Roczon, Malinówka



Pusia, Krzysztof Cz., Skowieszynek



Lilian Mbappe, Szymon Jezierski, Ławki



Melek i latek, Wiktoria Milewska, Kownatki



Delilah, Daniel, Justyna, Mikołaj i Artur Kochanowscy, Elbląg



PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozczłowiły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Największe i najtańsze karpie nasza Czytelniczka znalazła w Lublinie. Rekordziści ważyli nawet 5 kg! Zdj. Paulina P.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- ▶ przyjdź do redakcji
- ▶ wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- ▶ wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- ▶ wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. III)

Ostatnie dziecko w radzyńskim getcie

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years” - „Martwe lata”. Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzynie oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Obdarzonemu dużą dozą przyrodzonego sprytu Schupackowi z racji na pracę w elektrowni, uznanemu przez Niemców za niezbędnego do funkcjonowania miasta, długo udawało się przeżyć kolejne etapy likwidacji radzyńskiego getta i zmuszonej do przeżywania w nim społeczności. Widział wywózkę swojej rodziny, przeżył zabójstwo swojej siostry, był świadkiem śmierci przyjaciół i znajomych. Obserwował różne strategie przeżycia: ukrywanie się w mieście, próby przedostania się na wschód, znalezienie ukrycia gdzieś na wsi, dołączenie do jakiegoś leśnego oddziału. Praktycznie każdą z nich próbował wykorzystać w praktyce. Zanim jednak to się stało, dziesiętnastoletni młodzieniec stanął przed piekielnie trudnym zadaniem: musiał zaopiekować się małą dziewczynką...

Zagłada żydowskiego Radzyna

Późnym latem 1942 żydowska dzielnica została otoczona przez SS. Przybył szef gestapo Fischer, jak zwykle w towarzystwie swojego groźnego psa. Wszystkich Żydów zebrano pod przymusem w jednym miejscu. Członek Judenratu Grynblat, w przerażającej ciszy, zaczął odczytywać nazwiska. Wywołani mieli przejść na drugą stronę ulicy. Było jak w modlitwie odmawianej w Jom Kippur: kto ma żyć, a kto umrzeć, tyle że odczytywał ją Grynblat w imieniu SS... Szybko zorientowano się, że ci, których wzywano, zostaną w mieście. Było ich około siedemdziesięciu. Sami niezbędni do ważnej pracy. Nie odczytano oczywiście imion ich bliskich. Tylko rodzinie Lichtensteina (szefowi Judenratu) i jego asystenta pozwolono zostać. Moja matka, ojciec, szwagier, siostra i ich dzieci zostali na drugiej stronie. Siostra i szwagier do końca wierzyli zapewnieniom szefa firmy Overbeck, dla której pracowali, że z racji na swoją lojalną pracę zostaną uratowani.

Pozostałych otoczyli Niemcy. Niemogących ustać i dzieci SS i policja zabijali na miejscu. Odprawiano ostatnie modlitwy.

Zostało siedemdziesięciu. I dziecko.



Kolejka do sklepu spółdzielczego. Zdjęcie wykonane w 1939 roku niedaleko kościoła św. Trójcy, na rogu Warszawskiej i Ostrowieckiej, znalezione na aukcji internetowej

Dowódcą akcji był szef miejscowego SS Fritz Adolf Fischer. Po wojnie został pojmany i w 1949 stracony w Warszawie

Kiedy moja rodzina zobaczyła, że zostałem wybrany, żeby zostać, dali mojej siostrzenicy klucz do mieszkania i kazali jej zanieść go do mnie. To była ostatnia próba jej ocalenia. Z uśmiechem na ustach przeszła przez ulicę, niosąc kluczyk w ręczce. Jakimś cudem nikt jej nie zatrzymał. Ukryłem ją między tymi, którzy mieli zostać. To ją ocaliło, przynajmniej na jakiś czas. (...) Ci, którzy pozostali, mogli rozejść się do domów. Całą resztę zapakowano do wagonów i wysłano do obozu zagłady w Treblince. Mi jeszcze raz udało się przeżyć, o ile można to nazwać życiem. Ten dzień był ostatnim dniem Żydów w Radzynie. Koniec mojego świata.

Dorośla sześciolatka

I tak zostałem samotny, z sześciolatnią dziewczynką przy boku, „moim dzieckiem”. (...) Nie wiem, skąd wzięłem siłę, żeby pójść do domu. Wziąłem ostatniego członka swojej rodziny, moją kochaną Sarcię Süßmann za rączkę i poszliśmy do mieszkania. Patrzyliśmy na siebie bez słowa. Ja miałem 19 lat, ona 6, ale to ona była w tej chwili bardziej dorosła. Do tej pory była słodkim, radosnym dzieckiem. Teraz zupełnie przestała się śmiać. Codziennie odprowadzała mnie do pracy. Czekala przy schodach wiodących do biura w czasie przerwy na posiłek i znowu odprowadzała mnie tak daleko, aż ginąłem jej z oczu. Wieczorem znowu czekała przy schodach, niezależnie od pogody. W domu też starała się być jak najbliżej mnie, nalegała,

żeby móc ze mną spać, zasypiała wyłącznie przytulona z całą siłą. Płakałem, ale nie chciałem, żeby o tym wiedziała. Straciła nie tylko umiejętność śmiechu, ale też przestała potrafić śpiewać. Mówiła spokojnie i rozsądnie, odpowiadała na wszystkie pytania prawidłowo, ale mówiła mało. Nigdy nie płakała, nie narzekała, nie dopytywała się, nie bawiła - po prostu stała się zupełnie inną dziewczynką.

Dziewczynka wiedziała wszystko

Doświadczylem wielu rzeczy w czasie poprzednich dwóch lat, ale nic nie uderzyło we mnie tak mocno, jak wydarzenia tych dni, kiedy zostałem z moją Sarą. W jej oczkach było coś, co sprawiało, że mogłem tylko płakać, nie potrafiąc tego opisać.

Nie miałem pieniędzy ani niczego cennego. Zjedliśmy wszystko, co mieliśmy w domu. Nasze posiłki (jeśli można było je tak nazwać...) dzieliiliśmy między sobą. Było tego tyle, co dla ptaszków, które karmił się, podając sobie okruszki z dzioba do dzioba. Każde z nas chciało dać drugiemu odrobinę więcej, żeby tamte mogło żyć dłużej.

Sara przeniosła całą miłość z rodziców na mnie. Jej uczucie było niezwykle miłą nagłą powagą i mocnej, dziecięcej miłości, która mnie zaskakiwała i była dla mnie wyzwaniem. Jak mogłem, starałem się wywiązać ze swojej roli i uczynić jej życie łatwiejszym. Używałem całej swojej energii, chcąc ją pocieszyć, niestety bezskutecznie. Na zewnątrz mogłem się śmiać, ale byłem wypełniony smutkiem. Zorientowałem się, że dziecko zna całą prawdę, rozumie, że jej rodzice zostali wywiezieni i zamordowani. Słuchała z obojętnością, kiedy jej mówiłem, że rodzice pojechali w daleką podróż i pewnie niedługo wrócą. Sarcia wiedziała lepiej. W jej twarzy można było czytać jak w otwartej książce.

Wiedziała, że wszyscy, także ona, niedługo zostaną wywiezieni do Treblinki. Ale nie wierzyła, że spotka tam mamę i tatę.

Wojna Niemiec przeciwko Sarze

Przeżyła tylko krótko, moja dziewczynka, tylko kilka lat, jak niemal wszystkie żydowskie dzieci w tym okresie historii. Jej tragedia była odbiciem cierpienia ich wszystkich. Kiedy widzę obrazy tłumy, który zapytany przez ministra nazistowskiej propagandy, czy chcą totalnej wojny, odkrzykuje chóralnie: Ta-aaaak! Widzę też Sarę, przeciwko której ta cała totalna wojna była prowadzona.

Temu wyjątkowemu, niemającemu precedensu w dziejach ludzkości Holocaustowi Dzieci, nie towarzyszy żaden dziecięcy głosik, nie podnosi się żaden paluszek, nie ma nikogo, kto mógłby złożyć świadectwo. Anna Frank (dziewczyna z Frankfurtu, której rodzina uciekła przed nazistami do Amsterdamu, która zostawiła po sobie pamiętnik, wywiezioną do Bergen-Belsen i tam zmarła na tyfus - przyp. ZS) jest tutaj wyjątkiem. Dzieci bywają ofiarami, ale rzadko świadkami. Także dlatego, że przeważnie wszystkie zostały zabite. Widziałem cierpiące kobiety, słyszałem płaczących mężczyzn i widziałem najstraszliwszą agonię: śmierć dzieci. Jest to boleść, która nigdy nie może być zapomniana.

Szczęśliwie dla nas obojga, niedługo dotarła do nas siostra mojej szwagierki. Udało jej się ukryć w schowku podczas Wielkiej Akcji i na jakiś czas odroczyć swój tragiczny los. Zabrała swoją siostrzenicę i zaopiekowała się nią lepiej, niż potrafiłby młody chłopak. Byłem jej za to bardzo wdzięczny.

Oczywiście ta historia nie ma happy endu. Los Sary został tylko odroczony. Potem już nie było żydowskich dziewczynek w Radzynie.

Zbigniew Smółko



Zdjęcia odkrytych na dziedzińcu dawnego budynku gestapo macew. Niemcy przewieźli je z miejscowego cmentarza i użyli do utwardzenia dziedzińca. Przypadkowo, w ostatniej chwili przed wywiezieniem jako destrukta budowlany, zostały odkryte w czerwcu 2022 roku. Część z nich została wystawiona w formie pomnika-lapidarium na dawnym kirkucie na ulicy Lubelskiej

Żydów z Radzyna przesiedlono w pierwszym etapie do getta w Międzyrzeczu, skąd pociągami wywieziono ich do obozów zagłady

Latem 1942 roku z liczącej ok. 5 tysięcy osób społeczności radzyńskich Żydów zostało tylko ok. 70 osób, które hitlerowcy uznali za absolutnie niezbędne do funkcjonowania miasta, np. pracowników elektrowni

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. II)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo” - ten zasłużył, by mu wzniesić grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Później, w roku 1809, pisano jako o pięknym. Wprawdzie Księstwo Warszawskie było tylko namiastką państwa polskiego, ale po upadku dwóch ostatnich, świeżo pamiętanych zaborów i ono było poczytywane za własne. Administracja formowana była w sposób wysoce autonomiczny - Cesarz, jeśli tylko otrzymywał to, czego oczekiwał w dziedzinie militarnej, nie był specjalnie natarczywy. W dziedzinie militarnej zaś, po raz pierwszy od dziesięcioleci, widziano polskie oddziały bijące się samodzielnie, na własny rachunek, bez wsparcia jakichkolwiek obcych. I były to oddziały zwycięskie. O radości z widoku smukłych jak panny młodych oficerów wracających z tułaczek czytać można choćby u Mickiewicza.

Najpiękniejsza wojna

Kampania 1809 roku jest może najbardziej poetycznym epizodem rycerskości i bohaterstwa polskiego z całych dziejów porzecznych i czeka tylko na artystę, co piórem lub pendzlem oddałby postać tego wodza otoczonego kwiatem młodzieży wielkich domów jak Potoccy Włodzimierz, Artur i Alfred, Konstanty Czartoryski, Eustachy Sanguszek i doбором osiwnych w polu jenerałów jak Dąbrowski, Sokolnicki, Fiszer i inni. Od chwili gdy książę Józef przez nieogłębłość czy manewr, ustąpił z Warszawy przed armią arcyksięcia Ferdynanda, aby niebawem znów ją odzyskać jakież to szeregi czynów waleczności: Raszyn, Kock, wzięcie Sandomierza, oblężenie Zamościa, bitwa pod Jarosławem, zdobycie Lwowa. oswoobodzenie Galicji wschodniej, zapędy aż po granice Bukowiny, a gdy tu czasem kilku ułanów wypędza całe pułki, nagły zwrot aż do Torunia, wzięcie Częstochowy i pośpiech w zajęciu Krakowa. Wszystko to się działo z niesłychaną fantazyą, zapalem, obrotnością i pośpiechem - pisze Ludwik Dębicki.

Nadworny panegirysta Czartoryskich ma jednak z opisem tej sytuacji pewien problem. Cóż tymczasem działo się w Puławach? Jakże zajął stanowisko książę jenerał, przeciwnik Napoleona, dawny i zażyły przyjaciel domu Habsburgów,



Adam Kazimierz Czartoryski uważany był powszechnie za najbardziej światłego, najlepiej wyedukowanego, najprzejmniejszego z polskich magnatów. Czartoryscy byli wewnętrznie podzieleni w sprawie stosunku do Napoleona. Nestor rodu starał się trzymać z boku, jego syn Adam Jerzy sympatyzował z Rosjanami, cała reszta rodu zaangażowała się po stronie Cesarza

a zarazem wuj księcia Józefa i gorącego serca Polak?

Ojciec z Austriakami, syn z Rosjanami, wszyscy inni z Napoleonem

Książę Adam Kazimierz stanął rzeczywiście między młotem a kowadłem. Po zaborach część jego włości znalazła się w zaborze austriackim. Sam

zresztą był od 1802 dowódcą jednego z pułków austriackiej piechoty, a od 1805 nosił tytuł feldmarszałka. W 1808 roku otrzymał Order Złotego Runa. Przyjęcie stopnia wojskowego w monarchii zaborczej nie oznaczało przy tym oczywiście jakiegokolwiek uchybienia obowiązkom patriotycznym - niemal wszyscy nadający się do czegośkolwiek

arystokraci polscy w tym czasie podjęli służbę bądź urzędy w państwach zaborczych. Już trzeci z kolei cesarz darzył go względami i osobistą sympatią... Zaraz po wybuchu wojny Austriacy piszą do niego listy, żeby zaczynał organizować wśród szlachty w Galicji oddziały walczące po stronie Habsburgów - książę oczywiście wymawia się chorobą i nie ruszy w tej sprawie ani żadnej innej podobnej palcem... Cesarz w gruncie rzeczy nie ma o to pretensji i dalej będzie obsypywał go dostojenstwami. W czynione w kierunku Polaków przez Habsburgów gesty życzliwości w tym momencie wierzą tylko mieszkający w Warszawie Niemcy i co mniej rezolutni Żydzi.

Kolejnym problemem była relacja księcia Adama Jerzego z carem Aleksandrem. Młody Polak był nie tylko osobistym przyjacielem Imperatora, ale też jego ministrem spraw zagranicznych. Wizyta cara w Puławach w 1805 roku była miło wspomnianą, mimo że w sensie politycznym okazała się kompletnym fiaskiem. (pisaliśmy o tym w numerach 33, 34, 35 z 2022 roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). W czasie wojny 1809 roku Rosjanie pozostawali teoretycznie neutralni, ale realnie dbali, by polskie zwycięstwa nie przyniosły ani wielkich, ani trwałych owoców.

Z drugiej strony niemal

wszyscy dowódcy w rzeczonyj wojnie, choćby wymienieni wyżej, byli w Puławach częstymi gośćmi albo przyjaciółmi książęcej pary i ich dzieci. Księżniczka Zofia Zamoyska wraz z mężem jasno zadeklarowała się po stronie francuskiej. Drugi syn Konstanty, dzielny oficer, cały czas spędza w koszarach i pisze do ojca listy pełne zapału i zachwytu nad Napoleonem.

Aresztowany we własnym domu

Więc co ma zrobić w tej sytuacji książę Józef ze swoim wujkiem księciem feldmarszałkiem? Otóż wysłał oddział kawalerii pod dowództwem pułkownika Szumlańskiego, żeby aresztował Adama Kazimierza w jego domu. Rzecz cała odbywała się w zupełnie salonomicznej atmosferze. Oddał mu szpadę statuszek - opowiada Leon Dembowski (...) - śmiejąc się i mówiąc: „czym się spodziewałem, wykupując cię z tureckich więzów, że ty mnie do niewoli brać będziesz”. Słodką zaiste była ta niewola, jakiej się dobrowolnie poddał ks. jenerał, a w liście naczelnego wodza, który ją zwiastował, czuć gorące przywiązanie siostrzeńca i cieść młodego wojownika dla paterarchy rodu i tak zasłużonego w kraju męża - opisuje Dębicki. Rzeczywiście bowiem większej przysługi niż takie „uwięzienie” zrobić Czartoryskim nie mógł.

cdn.

Zbigniew Smółko

Łukowski Złoty Niedźwiedź dla Krzysztofa Czubaszka

Krzysztof Czubaszek, w czasie zorganizowanej przez Urząd Miasta Łuków przedsięwziętej gali został uhonorowany statuetką Złotego Niedźwiedzia za wieloletnią pracę na rzecz przywracania pamięci o łukowskiej społeczności żydowskiej. Gratulujemy!

Doktor Czubaszek od wielu lat jest przyjacielem naszej redakcji, a zwłaszcza rubryki historycznej. Często gości na jej łamach, jest autorem i inspiratorem artykułów dotyczących dziejów społeczności żydowskiej Łukowa i okolic oraz innych wątków historii lokalnej, inicjatorem upamiętnień oraz wydarzeń naukowych, kulturalnych i społecznych. Nagrodę wręczyli burmistrz Piotr Płudowski i jego zastępca



Po wielu latach działalność i publikacje Krzysztofa Czubaszka zostały docenione także i przez władze Łukowa

Mateusz Popławski. - Decyzja burmistrza o przyznaniu statuetki jest także oznaką zmiany nastawienia władz miasta do mojej pracy. Poprzedni burmistrz rzucał mi kłody pod nogi i oskarżał mnie publicznie, że chcę wszystko w tym mieście oddać Żydom. Obecny natomiast, od momentu,

w którym stanął na czele miasta, wspiera moje projekty, jest otwarty na różne inicjatywy, bierze udział w uroczystościach upamiętniających miejscową społeczność żydowską - podkreśla w internetowym spisie dr Czubaszek.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Nieproszeni goście w Kocku



Pałac księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku w czasie II wojny światowej. Przed budynkiem niemieccy żołnierze trudnej do rozpoznania formacji. Pałac, w miejscu dawnej rezydencji Firlejów, zbudowany został po 1779 roku według projektu jednego z najlepszych architektów epoki Szymona Zuga. Był jedną z dwóch, oprócz Siemiatycz, ulubionych rezydencji księżnej. Po 1825 r. przebudowany przez Marconiego w kierunku klasycystycznym, co wiązało się z pewnym uproszczeniem bryły. Ostatnimi przedwojennymi właścicielami była rodzina Żółtowskich. 6 października na dziedzińcu generał Stanisław Kleeberg składał akt kapitulacji przed generałem Anzelmem von Wietersheimem. Po wojnie mieściła się tu szkoła, dom kultury oraz - funkcjonujący obecnie - dom opieki.

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.

mp

**Maciej Tokarczyk, trener Wisły Puławy**

Karp wujka Jaśka. W okresie świątecznym urodziła się Laura

■ Choinka: żywa czy sztuczna?

- Oczywiście, że żywa. Takie właśnie drzewko jeszcze bardziej podkreśla klimat świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?

- Najwspanialszy prezent na święta dostaliśmy wspólnie z żoną rok temu. W okresie świątecznym urodziła się nasza córeczka Laura.

■ Czym obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?

- Ubieramy ją wspólnie.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?

- Zdecydowanie mogę powiedzieć, że mój najbardziej pamiętany prezent to też ten wymarzony.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?

- Największa magia tych potraw polega na tym, że naj-

lepiej smakują podczas świąt. Ciężko wybrać tą ulubioną, ale numerem jeden dla mnie jest karp wujka Jaśka.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Przede wszystkim wiele wspaniałych i niezapomnianych chwil z najbliższymi. W trakcie sezonu tego czasu jest bardzo mało, więc to jest dla mnie najbardziej wartościowy prezent.

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Nie wiem, natomiast do tego, co przyniesie nadchodzący rok podchodzę z dużym

zniecierpliwieniem. Przed zespołem Wisły Puławy wartościowe wyzwania sportowe, do których chcemy przygotować się jak najlepiej. Jeśli chodzi o mnie to czeka mnie wiele jednostek treningowych, osiem meczów kontrolnych oraz 15 ligowych, z których chcę wyciągnąć jak najwięcej w obszarze mojego rozwoju.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie wierzę w postanowienia noworoczne. Uważam, że zmiana musi wychodzić ze szczerzej chęci zmiany, a nie ze względu na nowy rok.

■ Sylwester...

- Spędzę go w gronie najbliższych przyjaciół w domu w Puławach.

■ Niezapomniany sylwester?

- Spędzałem sylwestrowa

noc na przeróżne sposoby: był koncert, był maraton filmowy w kinie, wyjazd w góry, ślub i wesele, czy po prostu domówka. Każda z tych imprez przyniosła coś wyjątkowego i niezapomnianego.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Ani nie jestem zwolennikiem ani przeciwnikiem. Osobiście ich nie puszczam, ale lubię obejrzeć dobry pokaz fajerwerków.

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Z racji mojego charakteru większość zabaw kończę jako jeden z ostatnich (śmiech - przyp. red.).

■ Sylwester Marzeń...

- Myślę, że nie ważne gdzie, ale ważne z kim. Nie będę oryginalny, jeśli powiem, że w gronie najbliższych.

mp

**Łukasz Gogola, zawodnik Azotów Puławy**

Zawsze do białego rana

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Jeszcze lepszy niż ten mijający. Przede mną rok pełny emocji oraz pracy.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Zostawiam te kwestie dla siebie. Tak aby nie zapeszyć.

■ Sylwester...

- Sylwester w gronie piłkarzy ręcznych z narzeczonymi. Mamy wynajęte domki, a przed nami Termy Szaflary.

■ Niezapomniany sylwester?

- Wszystkie były równie wspaniałe. Zawsze w towarzystwie odpowiednich ludzi i nic więcej do szczęścia nie potrzeba.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem

fajerwerków?

- Odkąd mam psiaka, raczej nie będę używał fajerwerków. Z drugiej strony jest to zabawa sylwestrowa, więc trzeba świętować z hukiem!

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Zawsze do białego rana (śmiech - przyp. red.).

■ Sylwester Marzeń...

- Cała rodzina i znajomi zebrani na greckiej wyspie. Byłoby pięknie.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Niestety jestem za „stary” na gwiazdkę, więc teraz ja się wcielam w jej postać i rozdaję prezenty.

mp

**Małgorzata Kołdej, reprezentantka Polski w rugby pochodząca z Dębłina**

Byłam grzeczna. Fajerwerki tylko w odpowiedzialny sposób

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- To zdecydowanie będzie rok pełen wyzwań, ale to w sumie jak każdy. Sport i treningi zastępuje mi obecnie rehabilitacja i powrót do sprawności. Chciałabym, żeby to minęło jak najszybciej, ale trzeba to przede wszystkim zrobić z głową. Ten czas na pewno zdominują praca i chęć rozwoju. Mam też nadzieję, że mimo wszystko będzie to spokojny czas.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Powrót do pełnej sprawności po kontuzji to ze sportowego punktu widzenia, a po za tym rozwój naukowy i rozwój w pracy dietetycznej.

■ Sylwester...

- Myślę, że w domu w gronie najbliższych. Zdecydowanie ważniejszym punktem w kalendarzu są i były dla mnie zawsze święta, natomiast sylwester często spędzany był na zgrupowaniach lub związanych był ze sportem, co spowo-

dowało że nie obchodzę go jako specjalnie hucznie.

■ Niezapomniany sylwester?

- Póki co jeszcze takiego nie było, ale na pewno wszystko przede mną (śmiech - przyp. red.).

■ Jesteś zwolenniczką czy przeciwniczką fajerwerków?

- To dobre pytanie. Wizualnie na pewno zwolennikiem, ale tylko wtedy, kiedy jest to

zawsze jest to niebezpieczne. Powinniśmy też zachowywać ostrożność i dbać o zasady bezpieczeństwa - jak znajdowanie się w odpowiedniej odległości od nich. Warto też w tym okresie zadbać o swoje go pupila i zabezpieczyć go jakoś przed odgłosem petard i przygotować go odpowiednio wcześniej. Po za tym jeśli zadamy o to wszystko tak żeby widok było bezpieczne dla ludzi i zwierząt to jestem zwolennikiem - ponieważ jest to zawsze piękny spektakl na niebie. Jeśli zaś ma się to odbywać w niebezpieczny czy ryzykowny sposób to nie są one niezbędnym elementem sylwestra.

■ O której zazwyczaj kończysz

zabawę sylwestrową?

■ Zabawę sylwestrową?

- Tu trochę powieje nudą, ale sportowy tryb życia nauczył mnie wcześniej chodzić spać, co wiąże się z tym, że ciężko mi długo wysiedzieć w nocy. Najczęściej zaraz po północy kończę świętowanie Nowego Roku.

■ Sylwester Marzeń...

- Myślę, że z najbliższymi, bo przez sport nie mam za wiele czasu, żeby z nimi spędzać i zawsze kiedy są jakieś rodzinne spotkania to mam zgrupowania albo turnieje. A miejsce, do Sylwestra mimo wszystko pasuje świąteczna aura, więc mogłyby być góry.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Zawsze bardziej cieszę mnie obdarowywanie bliskich, ale chyba w tym roku byłam grzeczna, bo też dostałam trochę prezentów: zegarek, sukienkę, kolczyki. Ale zdecydowanie najważniejsze było spędzenie tego czasu w rodzinnym gronie.

mp

**Sergiej Krykun, gracz Stali Mielec. W przeszłości Podlasie Biała Podlaska, Górnik Łęczna**

Sylwester obojętnie gdzie. Oby z moją piękną żoną

■ Jaki będzie nadchodzący rok?

- Najlepszy.

■ Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Być skutecznym

■ Sylwester...

- Ze znajomymi w górach

■ Niezapomniany sylwester?

- Myślę, że będzie to właśnie ten sylwester.

■ Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Jestem „za”, ale żeby to było

w wyznaczonych miejscach, gdzie nie będzie szkodzić zwierzacom.

■ O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Różnie. Zależy jak wygląda impreza.

■ Sylwester Marzeń...

- Obojętnie, w którym miejscu. Oby z moją piękną żoną.

■ Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Bliskość i ciepło rodzinne.

mp



Motor z prezentem dla kibiców. Wszyscy na to czekali

Włodarze Motoru Lublin naszykowali dla swoich kibiców wcześniejszy prezent świąteczny. Ciężko było wymarzyć sobie lepszą informację.

W tym roku Boże Narodzenie przyszło nieco wcześniej dla wszystkich lubelskich kibiców. Klub w ramach wcześniejszego gwiazdkowego prezentu przekazał informację o przedłużeniu kontraktu z Mateuszem Stolarskim. Trener, który wprowadził „żółto-biało-niebieskich” do PKO BP Ekstraklasy ma możliwość pozostania w Lublinie do 30 czerwca 2027 roku. Po wielu zmianach trenerów w ostatnich latach wydaje się, że Stolarski może być tym trenerem, który zakotwaczy w stolicy województwa lubelskiego na zdecydowanie dłużej.

- Cześć Motorowcy. Dobiega końca rok do zapamiętania, ale nasza historia będzie trwała dalej. Zapraszam na kolejną



Klub przygotował prawdziwy prezent dla kibiców. Przedłużył kontrakt trenera Stolarskiego

część historii Niezniszczalnych - zwraca się w filmiku na mediach społecznościowych do kibiców sam zainteresowany.

To fantastyczna informacja, patrząc na to, jakie wyniki osiąga zespół pod wodzą aktualnego szkoleniowca.

- Nasze sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia właściciela i ciężkiej pracy sztabu, całej drużyny, wielu osób w klubie i kibiców na trybunach. Przychodząc tutaj dwa lata temu, nie sądziłem, że ta historia nabierze takiego rozpędu, dzięki któremu wszyscy jesteśmy dumni z drużyny i czekamy na więcej. Obiecujemy, że damy z siebie wszystko i tak jak dotąd każdego dnia będziemy pracować na to, by Motor się nie zatrzymywał i pędził dalej przed siebie. Jestem dumny, że mogę być częścią takiego klubu. Mam nadzieję, że wszystko, co najlepsze, dopiero przed nami - uzupełnia Stolarski dla strony klubowej.

Obecnie piłkarze lubelskiego zespołu przebywają na urloпах. Do treningów powrócą 6 stycznia. Przed rundą wiosenną „Motorowcy” mają wziąć udział w czterech sparingach. Po pierwszej części sezonu 2024/25 podopieczni trenera Stolarskiego zajmują siódme miejsce w ekstraklasie

z dorobkiem ośmiu zwycięstw, czterech remisów i sześciu porażek.

Przypomnijmy, że 31-letni szkoleniowiec przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Stolarski pracował bowiem wcześniej jako asystent Portugalczyka od września 2022 roku. Jak dotąd na jego bilans w samodzielnej pracy z żółto-biało-niebieskimi złożyło się 14 zwycięstw, osiem remisów oraz dziewięć porażek.

Aktualnie Motor zajmuje siódme miejsce w ekstraklasowej stawce po osiemnastu rozegranych kolejkach. Przerwa zimowa potrwa aż do końca stycznia. Po niej Motor zmierzy się przed własną publicznością z innym beniaminkiem - Lechią Gdańsk. Początek spotkania 1 lutego o godz. 14.45.

Filip Ogórek

Motor sprowadzi Szweda?

Jednym z głównych celów transferowych Motoru Lublin podczas trwającej przerwy w ekstraklasie jest pozyskanie nowego bramkarza. Drużyna potrzebuje golkipera, odkąd w październiku poważnej kontuzji doznał Ivan Brkić. Jego zmiennik Kacper Rosa wyjął piłkę z siatki aż osiemnastokrotnie w ośmiu meczach. Zdaniem serwisu goal.pl szeregi żółto-biało-niebieskich może zasilić Jakob Tannander. Ten 24-letni Szwed gra aktualnie dla klubu IK Sirius z najwyższej klasy rozgrywkowej w jego ojczyźnie. Wcześniej bronił barw, m.in. Malmö FF, czy Lunds BK. Ogółem ma na koncie 41 meczów w szwedzkim odpowiedniku ekstraklasy oraz spotkania w młodzieżowych zespołach narodowych. Największe sukcesy odnosił jednak w fińskim HJK Helsinky, z którym dwukrotnie wywalczył mistrzostwo kraju. Jego obecny kontrakt wygasa 31 grudnia. Czy rzeczywiście trafi do Lublina, przekonamy się wkrótce.

Karol Kurzepa

Kolejne niewiadome. Co z nowym stadionem żużlowym?

Wydawało się, że w sprawie nowego stadionu żużlowego wiemy już coraz więcej. Jak się okazuje nic bardziej mylnego.

Ostatnie lata w polskim żużlu mocno pozmięniały hierarchię ekip rządzących i działających w lidze. Rolę Unii Leszno przejął Orlen Oil Motor Lublin, który w tym sezonie powalczy już o czwarty tytuł z rzędu. Na to wszystko cień rzuca jednak brak stadionu z prawdziwego zdarzenia, wszak ten przy Al. Zygmuntońskich standardu mistrza Polski nie spełnia już od wielu lat.

Mimo to atmosferę na nim chwali w rozmowie z Przeglądem Sportowym prezydent miasta, Krzysztof Żuk.

- Atmosfera na stadionie przy Al. Zygmuntońskich jest niepowtarzalna. Śledzę mecze Ekstraligi i trzeba podkreślić, że jedynie w Lublinie jest tak wysoka frekwencja. Wyniki, jakie w ciągu zaledwie siedmiu lat

osiągnął żużlowy Motor Lublin, dają mu miejsce wśród największych legend tego sportu w całej historii dyscypliny, nie tylko w Polsce, czego potwierdzeniem jest droga od startu w najniższej lidze do trzech mistrzostw Polski. Przez ten czas odbyły się mecze, które na zawsze pozostaną w pamięci kibiców lubelskiego żużla - mówi Żuk.

O budowie stadionu mówi się już od niemal pięciu lat. Na linii miasto-firma zajmująca się budową powstało kilka nieścisłości.

- Zgodnie z obowiązującą umową od kilku miesięcy powinniśmy już dysponować kompletną dokumentacją z pozwoleniem na budowę i kosztorysem, który pozwoliłby na planowanie wydatków inwestycyjnych, w tym możliwości dofinansowania i budowy. Zlecieliśmy opracowanie dokumentacji w przetargu publicznym, wyłoniliśmy wykonawcę, który legitymuje się udokumentowanym doświadczeniem w projektowaniu tego typu obiektów,

opracowaliśmy harmonogram prac i oczekujemy konkretnych efektów. W tym momencie wiąże nas umowa z biurem projektowym i egzekwujemy jej zapisy poprzez uruchomienie sankcji prawnych w postaci naliczenia kar umownych za każdy dzień zwłoki. Dalsze kroki zależą od rozwoju sytuacji, nie wykluczamy żadnych ze scenariuszy - przedstawia sytuację prezydent.

Zgoła odmienne zdanie ma prezes spółki Kavoo Invest, czyli drugiej strony tego sporu w rozmowie z PAP, przez trzy lata starali się dotrzymać umowy, ale miastu wyrażnie na niej nie zależy. Powodem niedotrzymania umowy jest także złe przygotowanie inwestycji. Pierwsze przejawy tego problemu miały miejsce już w 2022, świeżo po podpisaniu umowy. Co więcej, jego firma na udział przy tej pracy zmarnowała 600-700 tysięcy złotych, a na ten moment najprawdopodobniej spór będzie rozstrzygał sąd.

Filip Ogórek

Siatkarze podnieśli się po trudnym początku

13. zwycięstwo w tym sezonie zapisali na koncie siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Tym razem Wilfredo Leon i spółka okazali się lepsi od Barkomu Każany Lwów, a najlepszy na boisku okazał się Wilfredo Leon.

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin byli zdecydowanymi faworytami sobotniego meczu z Barkomem Każany Lwów, który zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli PlusLigi. Zespół Massimo Bottiego na wyjeździe ograł przeciwników 3:1 i z pewnością liczył co najmniej na powtórzenie tego wyniku przed własną publicznością.

Łatwo jednak nie było, bo lwowianie postawili bardzo trudne warunki w hali Globus. Już w pierwszym secie LUK prowadzenie objął dopiero od stanu 22:22, a wygrał 26:24 po grze na przewagi. Z kolei w drugiej odsłonie przeciwnicy ani na chwilę nie dali podopiecznym Massimo Bottiego objąć prowadzenia. Końcówka znów była wyrównana, ale



Na zdjęciu Wilfredo Leon

padła łupem przyjezdnych i po wyniku 25:22 było 1:1 w meczu.

Trzeci set był jednak odkupieniem lublinian, którzy zdominowali prawie od samego początku i bardzo długo utrzymywali bezpieczny dystans punktowy nad rywalami. To przełożyło się na imponujące zwycięstwo aż 25:16 i ponow-

ne odzyskanie prowadzenia w całym spotkaniu.

Czwarta partia tylko na początku była wyrównana, ale później lublinianie mocno podkręcili tempo - od objęcia prowadzenia 12:10 już nie dali przeciwnikom żadnych szans. Ostatecznie wygrali 25:18, a w meczu 3:1. Tym samym zyskali trzy punkty do ligowej tabeli, w której z dorobkiem 38 „oczek” zajmują czwarte miejsce. Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Wilfredo Leona, który zdobył aż 20 punktów.

Kolejny mecz siatkarze z Lublina zagrają już w 2025 roku. 4 stycznia na wyjeździe czeka ich rywalizacja ze Skrą Bełchatów.

Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów 3:1 (26:24, 22:25, 25:16, 25:15)

Lublin: Komenda (1), Sawicki (17), Leon (20), Grodzanow (9), McCarthy (7), Sasak (18), Hoss (libero) oraz Czyrek, Zając (1)

Kacper Ciuksza

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.



Paweł Głowacki,
trenerem Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin

Sylwester w Japonii to byłoby to

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Dla mnie wyjątkowy. To już ćwierć wieku działalności mojego klubu i wiele wyzwań przy organizacji jubileuszu Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin oraz 10-lecie mojego prowadzenia do organizacji dwóch dużych turniejów karate, które odbędą się w Łukowie.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Doskonalenie swojego warsztatu nie tylko w Polsce, ale też w Japonii.

Sylwester...

- Nigdzie się nie wybieramy. Tę noc spędzimy w domu razem z dziećmi.

Niezapomniany sylwester?

- To chyba z czasów młodości

(śmiech - przyp. red.). Uwielbiam wyjazdy i przypomina mi się Sylwester na Mazurach z przyjaciółmi. No i jeszcze ten w Zakopanem. Działo się (śmiech - przyp. red.).

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Fajerwerki o północy tak, aczkolwiek szkoda mi zwierząt, które w tym czasie mocno przeżywają te wystrzały.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Zabawę sylwestrową zazwyczaj kończę wcześniej rano.

Sylwester Marzeń...

- Chciałbym spędzić sylwestra w Japonii albo innym odległym kraju.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Święta to czas rodzinny i dbam o to, aby w natłoku zajęć zawsze być blisko z rodziną. Uwielbiam ten spokój, radość, szczególnie dzieci, które rozpakowują prezenty oraz moc kolęd śpiewanych przy stole z najbliższymi.



Marcin Dzido,
grający prezes Sokoła Adamów

Gwiazdka się postarała. Mam koszulkę Realu Madryt

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że przyszły rok będzie trochę lepszy od bieżącego.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie jestem zwolennikiem takich postanowień noworocznych, ale jeśli już miałbym coś sobie postawić to na pewno chciałbym wrócić do optymalnej formy piłkarskiej. Po kontuzji nie jest to takie proste.

Sylwester...

- Jak na razie nie mam planów na tę magiczną noc. Zapewne wszystko wyjdzie na tak zwany „spontanizm”. Takie imprezy są chyba najlepsze.

Niezapomniany sylwester?

- Jeszcze chyba na takim sylwestrze nie byłem, który bym jakoś specjalnie wspominał, aczkolwiek poprzednie też były fajne i miło wracam wspomnieniami.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Jeśli chodzi o tę kwestię, to jestem neutralny. Wiem, że przez fajerwerki cierpią zwierzęta i tego nie popieram, ale tak naprawdę Sylwester jest raz w roku. Sam kiedyś za dzieciaka odpalałem fajerwerki i nie mogłem się doczekać tej godziny.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Jeśli impreza to wiadomo, że do białego rana, a jeśli jest to zwykła domówka to koło drugiej, może trzeciej.

Sylwester Marzeń...

- Na pewno byłoby to jakiś ciepły kraj i w gronie najbliższych. Co do konkretnego miejsca to nie mam wybra-

nego. Myślę, że najważniejsze jest towarzystwo, a miejsce nie jest aż tak istotne.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Jeśli chodzi o gwiazdkę to postarała się i przyniosła mi koszulkę ulubionej drużyny Realu Madryt. Chyba, że gwiazdka spadła nie w tym miejscu i koszulka nie była dla mnie (śmiech - przyp. red.).



Sławomir Kozłowski,
trener Kujawiaka Stanin

Zrobiłem to niespecjalnie. Żona się obraziła

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Wierzę, że bardzo dobry.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Wstawać rano. Chcę wyeliminować słodycze.

Sylwester...

- W domu z rodziną, a do tego sąsiedzi.

Niezapomniany sylwester?

- Oj był taki. Kiedyś niechcący trafiłem korkiem od szampana najładniejszą kobietę na sali. Zrobiłem to przypadkowo, ale żonie nie dało się tego przetłumaczyć. Obraziła się, będąc przekonana, że to specjalnie.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Dla mnie fajerwerki mogą nie istnieć. Kiedyś mój pies owczarek kaukaski zszedł po Sylwestrze.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Niedługo po północy. Druga, trzecia godzina nowego roku.

Sylwester Marzeń...

- Schronisko Murowaniec z żoną i znajomymi.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Sprzedałem auto, więc przybyło trochę kasy.

mp

Cezary Miszta robi furorę w Portugalii!

W styczniu 2024 roku Cezary Miszta wyjechał do Portugalii, szukając większych możliwości do gry. Wychowanek AMPlusa Łuków i były zawodnik Orłat Łuków szybko zwrócił na siebie uwagę.

Po zaledwie kilku miesiącach, bramkarz podpisał stały kontrakt z Rio Ave, obowiązujący do czerwca 2027 roku. Portugalczycy postanowili wykupić Misztę za milion euro. Początek sezonu spędził jako rezerwowy, ale pod koniec października zajął miejsce w podstawowej jedenastce. Czekał na swoją szansę, a gdy ta przyszła, nie zawiódł, prezentując wysoki poziom gry.

Jego występy zostały docenione przez portal „ZeroZero.pt”, który uznał go za jednego z największych odkryć rundy jesiennej. Miszta znalazł się na drugiej pozycji, ustępując jedynie hiszpańskiemu napastnikowi Samu Omorodionowi.

„Stał się regularnym podstawowym zawodnikiem, co nie było łatwym osiągnięciem, zważywszy



Portal „ZeroZero.pt” uznał Cezarego za jedno z największych odkryć rundy jesiennej. Miszta znalazł się na drugiej pozycji, ustępując jedynie hiszpańskiemu napastnikowi Samu Omorodionowi

na konkurencję ze strony Jhonatana – doświadczonego brazylijskiego bramkarza, który ma za sobą wiele lat w Moreirense, Vitoria SC i Rio Ave. Jednak teraz to Miszta jest pierwszym wyborem w bramce w Vila do Conde! – brzmi uzasadnienie na stronie.

Do tej pory Miszta zagrał w ośmiu meczach Rio Ave, zachowując jedno czyste konto. Warto dodać, że od transferu z Legii Warszawa jego wartość

wzrosła o 600 tysięcy euro, osiągając obecnie wartość miliona euro.

Po 15 kolejkach Rio Ave zajmuje 11. miejsce w lidze portugalskiej, mając tylko 4 punkty przewagi nad strefą spadkową. Klub Miszty będzie musiał poprawić swoje wyniki, aby uniknąć spadku z najwyższej klasy rozgrywkowej w drugiej części sezonu.

mp

Nowy trener w Agrotexie. Znamy go!

Zespół z Milanowa plasuje się na czwartym miejscu w Klasie Okręgowej.

Ekipa Agrotexu „wykręciła” znakomity wynik w pierwszej części sezonu. Ku zdziwieniu wszystkich, z pracy z seniorami zrezygnował Daniel Syta. Władze klubu szukały następcy. W piątek został oficjalnie ogłoszony jako nowy szkoleniowiec AC Milanu.

Nowym trenerem został Piotr Zmorzyński. 30-latek od tego sezonu jest zawodnikiem Chełmianki Chełm. Przez lata grał w Orłętach Radzyń Podlaski. Posmakował także gry w wyższych klasach rozgrywkowych w: Wiśle Puław, Stali Stalowa Wola, Hutniku Kraków, Arce Gdynia, KKS-ie Kalisz.

Popularny „Bulwa” oprócz pracy z seniorami nadal będzie odpowiadał za szkolenie talentów w najmłodszej drużynie Agrotexu, czyli graczy urodzonych w 2017 roku i młodszych.

- Powiem szczerze, że nie spodziewałem się, że otrzy-



Nowym trenerem Agrotexu Milanów został Piotr Zmorzyński (z prawej). Na zdjęciu w towarzystwie prezesa Aleksandra Szczurowskiego

mam propozycję poprowadzenia seniorów. Telefon prezesa Aleksandra Szczurowskiego wywołał uśmiech na mojej twarzy. Dla mnie to duże wyróżnienie i fajne wyzwanie. Cieszę się, że pracę z doro-

ślými zawodnikami zacznę w miejscowości, z której pochodzę - mówi Piotr Zmorzyński.

mp

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.



Damian Lepiarz,
zawodnik Podlasia
Biała Podlaska

Zorganizuję wielki bal na bezludnej wyspie

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Dla mnie osobiście wymagający, pełen wyzwań, ale mam nadzieję, że zakończy się bardzo pozytywnie.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie mam, bo uważam, że nie działają. Jeśli ktoś musi czekać do nowego roku z postanowieniem to na dłuższą metę i tak nie będzie się go trzymał.

Sylwester...

- Raczej na spokojnie w Krakowie. Z żoną i znajomymi.

Niezapomniany sylwester?

- Nie było jakichś szczególnie spektakularnych. Nie czuję specjalnie klimatu sylwestra.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Lubię obejrzeć jakiś większy pokaz, jeśli jest dobrze zorganizowany.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Różnie, ale ostatnio byłem przeziębiony i nie dotrwałem do północy (śmiej - przyp. red.).

Sylwester Marzeń...

- Kiedyś zorganizuję taki wielki bal na bezludnej wyspie dla rodziny i znajomych (śmiej - przyp. red.).

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Grilla do steków oraz świetny ekspres do kawy.



Gabriel Jakimiński,
zawodnik Orłąt
Łuków

Kolacja, lampka szampana i do spania

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Na pewno chciałbym, żeby nadchodzący rok był lepszy niż ten właśnie kończący się. Jeśli wszystko potoczy się po mojej myśli to będzie wyjątkowy rok.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie zakładam sobie nic poza tym, aby jeszcze więcej dawać z siebie, bo jest sporo niedociągnięć.

Sylwester...

- Od kilku lat sylwestra spędzam w pracy. W tym roku wyjątku nie będzie. A miejsce jest magiczne, bo jestem w Barcelonie. Także kolacja, lampka szampana i do spania, bo rano do pracy.

Niezapomniany sylwester?

- Mam nadzieję, że właśnie taki niezapomniany jeszcze przede mną.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Pomidor.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwe-

strową?

- Zazwyczaj zabawę kończę w momencie, kiedy czuję, że jestem już śpiący, ale na to nie ma reguły.

Sylwester Marzeń...

- Sylwester marzeń myślę, że chciałbym spędzić z najbliższymi w jakimś egzotycznym miejscu!

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Widoki nie do opisania w Pirenejach.



Grzegorz Osiał,
prezes AR-TIG-u
Huta Dąbrowa

Góry, żona, dużo śniegu i gwiazdy

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Te, który się kończy był dobrym rokiem w moim życiu prywatnym i zawodowym. Chciałbym, by ten nadchodzący przynajmniej nie był gorszy. No i powinna zakończyć się wojna na Ukrainie. Liczę na to.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nigdy nie robiłem sobie postanowień noworocznych. Są oczywiście jakieś plany i myślę, że uda mi się je zrealizować.

Sylwester...

- Od 15 lat spędzamy ten czas pod Giewontem. Wcześniej z synem Pawłem, a teraz tylko z żoną Agnieszką. Pod Tatrami kończymy stary i zaczynamy nowy rok. Dla nas to pięć dni, które staramy się spędzić na zimowych wędrownkach, nartach. Wszystko po to, by naładować akumulatory.

Niezapomniany sylwester?

- Chyba nie zapomnę „covidowego” sylwestra, spędzonego w domu. Ma nadzieję, że był to ostatni taki dzień.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Z kilku powodów jestem zdecydowanym przeciwnikiem fajerwerków. Ten najważniejszy to zwierzęta.

Mamy psa i wiem, co przeżywa przy tych wystrzałach. Po prostu szkoda byłoby mi kasy na coś takiego.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- A z tym bywa różnie, ale myślę, że tak około trzeciej nad ranem to taka uśredniona godzina.

Sylwester Marzeń...

- Nie mam jakiegoś wymarzonego sylwestra. No może gdzieś w górach, przy ognisku i góralskiej nudzie. Wspólnie z żoną - tylko my, dużo śniegu i gwiazdy.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Jestem grzecznym chłopcem i odwiedził mnie Mikołaj. Dostałem piękny kufel, perfumy i oczywiście wystrzałowe skarpetki, które założę w Sylwestra. Życzę wszystkim od serca super zabawy sylwestrowej i pięknego nowego 2025 roku.

mp

Dramatyczny apel władz Azotów Puławy

Władze klubu piłki ręcznej z Puław przedstawiły komunikat dotyczący obecnej sytuacji. Nie jest różowo. Wszyscy czekają na wsparcie. Bez niego, handball w mieście nad Wisłą przestanie istnieć.

Szanowni Kibice, zawsze powtarzaliśmy, że należy walczyć do końca i nigdy nie tracić nadziei. Niestety, od wycofania się naszego sponsora tytularnego, Grupy Azoty Puławy, każdy kolejny dzień to walka. Walka, której nie widzicie i której nie chcieliśmy pokazywać ze względu na dobro drużyny, żeby nasi zawodnicy mogli skupić się na tym w czym są najlepsi. I pomimo ostatnich potknięć, zawsze w nich wierzyliśmy i dalej wierzymy.

Udało nam się przystąpić do rozgrywek 2024/2025, ale tak jak mogliście przeczytać w prasie, docieramy do ściany. Wciąż nie udało nam się pozyskać nowego sponsora tytularnego. Prowadzimy rozmowy z Miastem Puławy o awaryjne wsparcie, o pomoc, o którą nigdy wcześniej nie wy-



Co dalej z Azotami Puławy? Jeśli nie znajdzie się sponsor, drużyna piłki ręcznej występująca w najwyższej klasie rozgrywkowej przestanie istnieć

stępowaliśmy. Jak do tej pory bezskutecznie. Ale liczymy, że Rada Miasta przychyli się do naszych apeli. Byliśmy całą drużyną na sesji Rady Miasta w dniu meczu z Industrią Kielce, pokazując jak niezbędne są działania naszych radnych.

Niestety, na ten moment brak jest kluczowych dla nas decyzji.

Bez wsparcia Rady Miasta i bez nowego sponsora tytularnego na horyzoncie jawi się mało przyjemna przyszłość.

Nie chcielibyśmy, jeszcze przed końcem obecnego sezonu, ogłaszać upadłości. Aby zmniejszyć koszty utrzymania klubu, zdecydowaliśmy się na rozwiązanie kontraktów z zawodnikami.

Kacper Adamski poprosił o zgodę na zmianę barw klubowych od 1 stycznia 2025 r.

Jesteśmy w trakcie finalizowania umowy transferowej i chcielibyśmy się wstrzymać z komunikatem do czasu uzyskania podpisu Śląska Wrocław pod dokumentami. Cieszymy się, że publicznie deklaracja przejścia Kacpra

oznacza, że to tylko formalność. Ale to trochę taka radość przez łzy. Drugim zawodnikiem, który odejdzie z końcem roku będzie Dean Šešić.

Niestety, aby utrzymać klub na powierzchni do końca sezonu musimy podejmować trudne decyzje. Deanowi życzymy powodzenia na dalszej drodze kariery sportowej. Z końcem roku obu zawodnikom oficjalnie podziękujemy też w naszych mediach społecznościowych za grę i zaangażowanie. Na ten moment robimy wszystko, żeby utrzymać drużynę z Łukaszem Gogolą w składzie. Jeśli jednak otrzymamy propozycję transferową, będziemy musieli poważnie ją rozważyć.

Podsumowując, jeżeli w najbliższym czasie nie znajdzie się sponsor, który poważnie wesprze klub finansowo, to może dojść do tego, że piłka ręczna w naszym mieście może nie przetrwać. Na otrzymanie licencji przed nowym sezonem klub będzie potrzebował 2 milionów złotych. Na ten moment nie wiemy, czy do tego procesu przystąpimy. W tym miejscu musimy też pokreślić, że nie mamy długów i wszystkie nasze zobowiązania

regulujemy na bieżąco. Stąd też trudne decyzje, które musieliśmy podjąć, aby nie pociągnąć na dno całej drużyny.

Nie poddamy się jednak w walce o przetrwanie klubu i apelujemy do Was o pomoc. Wasza obecność na meczach jest bardzo ważna dla pokazania, czym jest piłka ręczna dla Puław i że warto ją wspierać. Brak wsparcia będzie oznaczał koniec nie tylko obecności w Orlen Superlidze, ale i profesjonalnej piłki ręcznej na poziomie ogólnopolskim.

Apel też kierujemy do podmiotów chętnych do zaangażowania się w sponsoring sportowy. Nasza oferta zawiera szereg poziomów wsparcia łącznie ze sponsorem tytularnym. Każda pomoc jest w tej sytuacji nieoceniona i pomoże nam zebrać środki niezbędne do startu w przyszłym sezonie.

Dziękujemy za dotychczas udzielane wsparcie kibicom, radnym jak też naszym sponsorom, którzy przy nas zostali i którzy do nas dołączyli pomimo naszej niepewnej sytuacji.

mp

Zespół Cieślińskiego mistrzem!



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagani



Dawid Skoczylas został najlepszym strzelcem turnieju. Uczeń Szkoły Podstawowej w Sosnowicy zdobył 12 bramek



SP Sosnowica: Filip Grodek, Sebastian Kowalik, Igor Kwiatkowski, Jakub Mojsa, Sebastian Mrozik, Michał Piękniewski, Oskar Sawka, Dawid Skoczylas, Oskar Skowronek, Mikołaj Sobczyński. Opiekun: Wojciech Cieśliński



SP 3 Parczew: Alicja Czarnacka, Helena Czech, Julia Denka, Hanna Jaroszkiewicz, Róża Kijewska, Olha Kolesnyk, Weronika Kowalczyk, Oliwia Matejczuk, Maria Ostapiuk, Nadia Szczygilewska, Oliwia Tymosiewicz, Dorota Wołowik. Opiekun: Andrzej Dorosz



SP Jabłoń: Martyna Bujnik, Anna Burzec, Julia Chlebek, Kaja Cieślińska, Katarzyna Gomułka, Ilona Januszko, Anna Klimiuk, Gaja Paluszkiewicz, Oliwia Urbanek, Julia Wasiczuk, Patrycja Waszczuk. Opiekun: Cezary Cholewa



SP Siemień: Maja Banach, Julia Bober, Nikola Bożym, Monika Haponiuk, Małgorzata Jakubiuk, Alicja Maliszewska, Kornelia Musik, Julia Troszczyńska, Lena Wójtowicz, Lena Wójtowicz, Joanna Wróblewska. Opiekun: Daniel Korniluk

Reprezentacja Szkoły Podstawowej w Sosnowicy wywalczyła mistrzostw w finale powiatu parczewskiego w piłce ręcznej w kategorii Igrzysk Dzieci.

Podopieczni Wojciecha Cieślińskiego w meczu o pierwsze miejsce pokonali 3:0 ekipę Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie. Na najniższym miejscu podium uplasowali się gospodarze z Jabłoniu, którzy ograli 7:1 ekipę z Siemienia. Mistrzowie uzyskali awans do zmagani rejonowych.

Władze Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie nagrodziły trzy najlepsze zespoły pucharami. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI GR. A

Milanów - SP 3 Parczew 0:10
SP 3 Parczew - Siemień 5:0
Siemień - Milanów 0:0

WYNIKI GR. B

Sosnowica - Jabłoń 3:0
Jabłoń - SP 1 Parczew 3:3
SP 1 Parczew - Sosnowica 1:8

MECZ O III MIEJSCE

Siemień - Jabłoń 1:7

MECZ O I MIEJSCE

SP 3 Parczew - Sosnowica 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica - opiekun Wojciech Cieśliński
2. SP 3 Parczew - op. Andrzej Dorosz
3. SP Jabłoń - op. Cezary Cholewa
4. SP Siemień - op. Daniel Korniluk
- 5-6. SP Milanów - op. Maria Karpińska
- 5-6. SP 1 Parczew - op. Mirosław Chmielarz

mp



SP Milanów: Aleksandra Abramczuk, Wiktoria Bożym, Milena Chilimoniuk, Alicja Florek, Jowita Grajewska, Weronika Harasiuk, Aleksandra Kuźmiak, Milena Łotys, Wiktoria Mikitiuk, Iga Protaś, Tatiana Przystupa. Opiekun: Maria Karpińska



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Szczęśliwa siódemka

Złote Gody w Gminie Wohyń, czyli pół wieku razem



Podczas świętowania nie zabrakło wielu serdecznych życzeń, toastu przy lampce szampana, tortu i odśpiewania „Sto lat”. Małżonkowie po odsłuchaniu Marsza Mendelsona dziękowali sobie za wspólnie spędzone lata



To wyjątkowe wydarzenie uświetnił występ młodzieży z Zespołu Szkół w Wohyniu

GM. WOHYŃ: Siedem par małżeńskich świętowało w gminie Wohyń jeszcze przed tradycyjnymi, grudniowymi świętami. 18 grudnia odbył się wyjątkowy jubileusz. Siedem par świętowało Złote Gody – 50-lecie pożycia małżeńskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele p.w. Św. Anny w Wohyniu. Drugą część obchodów kontynuowano w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu. Pary zostały odznaczono-

Pół wieku wspólnego pożycia
małżeńskiego obchodzili:

Grażyna i Andrzej Dudzińscy z Wohynia
Helena i Wojciech Gałęccy z Ostrówek
Maria i Tadeusz Golanko z Bezwoli
Jadwiga i Tadeusz Kondraszuk z Lisiowółki
Romana i Roman Krupscy z Bezwoli
Bożena i Antoni Lebioda z Suchowoli
Jan i Marianna Wilczyńscy z Lisiowółki

ne medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu dekoracji dokonał wójt Tomasz Jurkiewicz, w asyście sekretarza gminy Agnieszki

Buch, kierownika USC Łukasza Korszniewicza oraz proboszcza parafii św. Anny w Wohyniu – ks. kan. Henryka Kalitki.

mm

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE
BURMISTRZ MIASTA CZEMIERNIKI
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta i gminy Czemierniki

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 poz. 1130)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Czemiernikach Uchwały Nr VII/34/2024 z dnia 31 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta i gminy Czemierniki.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenie oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. 2024 poz. 1112) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w ramach której sporządzona będzie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Czemierniki do dnia **31 stycznia 2025 r.** Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, pok. 6 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czemierniki (załadka plan miejscowy) <https://ugczemierniki.bip.lubelskie.pl/index.php?id=558>.

Wnioski można składać w formie papierowej osobiście lub listownie na adres Urzędu Miejskiego w Czemiernikach, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki lub w formie elektronicznej za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres: sekretariat@czemierniki.pl;
- platformy ePUAP na adres skrytki: /8jufdr142b/SkrytkaESP

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Czemierniki.

Przekazane dane osobowe będą przetwarzane zgodnie z informacją zawartą w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czemierniki: <https://ugczemierniki.bip.lubelskie.pl/index.php?id=558>

**/-/ Burmistrz Miasta Czemierniki
Arkadiusz Filipek**

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Pożar na terenie tartaku w Sosnowicy. Duże straty

Do zdarzenia doszło niedługo przed Bożym Narodzeniem.

- Dyżurny komendy w Parczewie, otrzymał zgłoszenie o dużym zadymieniu w jednej z hal na terenie tartaku. Po przybyciu naszego zastępu, dwóch ratowników wyposażonych w aparaty powietrzne weszło do środka wraz z linią szybkiego natarcia oraz kamerą termowizyjną. Ogniem objęte zostały maszyny do obróbki drewna tzw. obtaczarki. Dzięki szybkiej reakcji pracowników, powstrzymano rozprzestrzenianie się ognia na pozostałą część hali - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

Mł. brygadier Krzysztof Fila z parczewskiej straży poinformował nas, że straty po pożarze zostały oszacowane na 300

Ogniem objęte zostały maszyny do obróbki drewna tzw. obtaczarki. Dzięki szybkiej reakcji pracowników, powstrzymano rozprzestrzenianie się ognia na pozostałą część hali



300 tys. zł
- oszacowane straty po pożarze

tysięcy złotych. Uszkodzone zostały nie tylko maszyny, ale

też instalacja elektryczna. Dla druhów z Sosnowicy była to 57.

interwencja w tym roku.

Grzegorz Rekiel

GR

W Opolu będą scalać grunty. Jest postępowanie środowiskowe

Starostwo Powiatowe wszczęło postępowanie ws. wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia „Scalenie gruntów obrębu Opole w gm. Podedwórze”.

Jeszcze dzisiaj (poniedziałek, 30 grudnia) można zapoznać się z informacjami na temat wpływu planowanego scalenia na środowisko. Informacje są udzielane w Starostwie Powiatowym w Parczewie, Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska w pokoju nr 12 w godzinach pracy urzędu 7:30-15:30.

Zmiany przy remizie strażackiej



Teren wokół remizy przeszedł metamorfozę

Zmienia się teren wokół remizy strażackiej w Dębowej Kłodzie. Zostało wykonane ogrodzenie oraz wybudowany został parking.

- Zostały wykonane dwie inwestycje wokół remizy, o które bardzo zabiegał były prezes OSP w Dębowej Kłodzie Robert Puczka i obecny prezes tej jednostki Wojciech Sutryk oraz strażacy tej jednostki. Ogrodzenie wykonywała firma DIILMET Łukasz Borowiec z gminy Siemień

wyłoniona w trakcie zapytań ofertowych, a parking wykonywała firma Usługi Budowlane Marcin Karpiński z siedzibą w Dębowej Kłodzie, również wybrana w drodze zapytań ofertowych - poinformowała Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Koszt wykonania ogrodzenia wyniósł ok. 15 tysięcy złotych, a budowy parkingu - 35 tys. zł.

Ogrodzenie zostało wykonane ze środków gminy, natomiast budowa parkingu została sfinansowana z Funduszu Soleciego. GR



Grażyna Lamczyk,

wójt gminy Dębowa Kłoda

- Dziękujemy byłej sołtys Janinie Hapon, Radzie Soleciej i mieszkańcom wsi Dębowa Kłoda za to, że podjęto uchwałę o przekazaniu całej kwoty na realizację parkin-

gu ze środków funduszu soleckiego z 2024 r. Zadanie było bardzo cenne, poprawiło stan bezpieczeństwa na ulicy, gdzie znajduje się remiza strażacka. Serdecznie dziękujemy również obecnej sołtys Monice Klej oraz radnemu z Dębowej Kłody Wojciechowi Ciopińskiemu za poparcie realizacji tego parkingu, z którego będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy i goście w czasie przebywania w remizie strażackiej. Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tych inwestycji

Można przychodzić i ładować akumulatorki



Dekoracja świąteczna pojawiła się w Gminnej Bibliotece im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy.

- No i choinka zagościła i u nas. Plan zrealizowany, można przychodzić, ładować akumulatorki, choinka i kominek. Pomysł i wykonanie w całości nasze. Choinka dzisiaj świeżo skrzęcona - relacjonują przedstawiciele biblioteki

GR

Usłyszeli piękną historię o jodełce

W filii Gminnego Ośrodka Kultury w Kodeńcu zostały zorganizowane zajęcia czytelnicze i plastyczne. Dzieci usłyszały piękną historię Ewy Stadtmuller o jodełce, którą aniołowie przystroili w gwiazdy, aby była blisko stajenki.

Następnie maluchy wykonały prace plastyczne: wycinały oraz sklejały gałązki swoich choinek, po czym pięknie udekorowały je kolorowymi koralikami.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Gotowanie na ekranie: koreczkowa choinka z owoców, warzyw, wędliny i sera

Jabłoń: Uczennice z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu wraz z opiekunami 19 grudnia uczestniczyły w programie telewizyjnym „Miłego Popołudnia” w TVP3 Lublin. Na antenie gotowały potrawy wigilijne i dania świąteczne.



W programie wzięli udział (od lewej) opiekun Anna Salomon i uczennice Anna Kucyk klasa II, Julia Kolasa klasa IV, Prowadzący Adam Kosciańczuk, Wiktoria Hulewska klasa IV, Natalia Kochanowska klasa II oraz opiekun Małgorzata Semiuk

Wspólne gotowanie na antenie było też okazją do rozmów o tradycjach kulinarnych pielęgnowanych w ich rodzinnych domach. Dlatego uczennice proponowały m.in. barszcz czerwony z uszkami lub pasztecikami oraz gwiazdkę makową.

Wśród przygotowywanych dań znalazły się śledzie pod pierzynką oraz tradycyjne pierogi z kapustą i grzybami. Przykładem nowoczesnych potraw

świątecznych były babeczki z kremem serowo-łososiovym oraz monoporcje w postaci owocowych deserków. Ciekawą przystawką, która przykuła

uwagę prowadzących program, była koreczkowa choinka wykonana z owoców, warzyw oraz wędliny i sera.

ema



Uczennice kształcą się na kierunku technik żywienia i usług gastronomicznych. Zaprezentowały widzom różne potrawy wigilijne i świąteczne przygotowane specjalnie na tę okazję

Jarmark Bożonarodzeniowy

Smakoloty, oryginalne prezenty i świąteczna atmosfera, to wszystko towarzyszyło II edycji Jarmarku Bożonarodzeniowego, jaki 15 grudnia odbył się w Milanowie. Chociaż wszystkie stoiska ustawione były na dworze, a pogoda nie rozpieszczała, to nikt nie narzekał na zimno. Wyjątkowy klimat tworzyły rozpalone ogniska, przy których można się było ogrzać. Na rozgrzewkę można też było napić się gorącego barszczu czy zjeść ciepłej grochówki.

ema



Wszyscy mogli liczyć na pamiątkowe zdjęcie z Mikołajem. Skrzat miał pełne ręce roboty, dzieci były bardzo grzeczne i każde zasłużyło na słodycze



Jarmark był pełen twórczej energii, smakolotów, oryginalnych strojów i świątecznych kartek. Na kupujących czekały również uszka czy pierogi z kapustą i grzybami

Zbierali dary dla Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „Mój Dom”

Okres przedświąteczny i święta to magiczny czas, w którym szczególnie otwieramy się na potrzebujących. Wyrazem empatii i zrozumienia wykazali się pracownicy szkoły, przedszkola oraz rodzice przedszkolaków z Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu. W listopadzie przedszkole działające w ZPO zorganizowało zbiórkę darów dla podopiecznych z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „Mój Dom” w Radzynie Pod-

PAR



Wszystkie zebrane dary trafiły przed świętami do podopiecznych

laskim. Darczyńcy każdego dnia przynosili artykuły spożywcze, papiernicze czy środki higieny osobistej. Zapakowane dary zostały przekazane do biura dyrektora Placówki „Mój Dom”, aby rozdzieliła je i przekazała swoim podopiecznym wedle potrzeb. W placówce przebywa obecnie 28 dzieci w wieku od 3 do 18 lat.

ema

Wigilia w Kolanie



W Dziennym Domu Pomocy w Kolanie odbyło się spotkanie wigilijne, w którym wzięli udział seniorzy, pracownicy oraz zaproszeni goście. Wyjątkowa atmosfera, pyszne dania i ciasta sprawiły, że podopieczni z Dziennego Domu Pomocy mogli poczuć domową atmosferę. Był oczywiście opłatek, mnóstwo serdeczności, życzeń i wspólnego kolędowania.

ema

Uroczysta wigilia w parczewskiej straży

Goście wydarzenia:

Artur Jaszcuk, wicestarosta parczewski; mł. insp. Norbert Romanek, komendant powiatowy policji w Parczewie; ks. Roman Wojtczuk, kapelan strażaków powiatu parczewskiego; Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa; Radosław Kozak, zastępca burmistrza Parczewa; bryg. w st. spocz. Wiesław Nowak, członek prezydium ZOW ZOSP RP w Lublinie, a zarazem prezes Koła Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP w Parczewie



GR Uroczyste spotkanie wigilijne dla pracowników i emerytów zostało zorganizowane w Komendzie Powiatowej PSP w Parczewie

Basen Jelonek będzie nieczynny



Basen będzie miał krótką przerwę

W sylwestra, w środę (Nowy Rok) oraz w następny poniedziałek (Święto Trzech Króli) basen Jelonek będzie nieczynny.

Urzędnicy podają, że w pozostałe dni obiekt będzie czynny zgodnie z planem, czyli od godz. 6 lub od godz. 8 do godz. 22.

GR

Spotkanie wigilijne w starostwie

W Starostwie Powiatowym w Parczewie zostało zorganizowane tradycyjne spotkanie wigilijne, w którym uczestniczyli przedstawiciele samorządów, instytucji i służb z terenu powiatu, jak również kierownicy i dyrektorzy jednostek organizacyjnych starostwa oraz pracownicy urzędu.

Nastrój i klimat Świąt Bożego Narodzenia przywołał krótki program muzyczny przygotowany przez uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Parczewie, a także słowa skierowane do wszystkich zgromadzonych przez ks. dziekana Mariusza Zaniewicza oraz starostę parczewskiego Janusza Hordejuka. O symbolikę stołu wigilijnego zadbał uczniowie Zespołu Szkół im. St. Staszica w Parczewie.



GR Nie zabrakło ks. dziekana Mariusza Zaniewicza

Fot.Powiat parczewski/Facebook

Święty Mikołaj w OSP Jasionka



Św. Mikołaj odwiedził druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce. Torba ze sprzętem ratowniczym zakupiona przez gminę Parczew już jest na wyposażeniu OSP. W przekazaniu torby wziął udział burmistrz Paweł Kędracki

GR

Dobre informacje dla mieszkańców. Starosta podpisał umowę z wojewodą

Starosta Janusz Hordejuk podpisał z wojewodą lubelskim Krzysztofem Komorskim umowę na dofinansowanie w 2025 r. 11. linii autobusowych.

Chodzi o przewozy ze środków Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Szczegółowy wy-

kaz linii wraz z rozkładem godzinowym poznamy w poniedziałek, 30 grudnia.

GR



Umowa została podpisana niedługo przed świętami

Fot.LUW

PAR